Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 581. Lwów, piątek dnia 15. marca 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Sprawy wewnętrzne.

Prezes Koła polskiego o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezes Koła polskiego Leo oświadczył współpracownikowi „Polnische Korrespondenz": Przy głosowaniu nad wnioskami komisyi drożyźnianej Koło powodowało się jedynie względami praktycznymi. Wskutek tego głosowało przeciwko wszystkim wnioskom, które nie mają praktycznej wartości i nie dadzą się przeprowadzić. Ostatnie głosowanie prawdopodobnie nie pociągnie za sobą żadnych skutków politycznych. Nie można się też było spodziewać, że w tak skomplikowanych kwestyach, jak kwestya drożyzny lub sprawa kartelowa, parlament austryacki będzie mógł wyrażać jakieś jednolite życzenie. Wszak wiadoma jest rozbieżność ekonomicznych interesów poszczególnych stronnictw narodowych. Wobec tego trzeba się zawsze z tem liczyć, że w podobnych sprawach rozstrzygnie większość doraźna. Właściwe życzenia w żadnej z uchwalonych rezolucyi nie znalazły wyrazu.

Co do stanowiska Koła wobec Związku narodowego, wyraził prezes Leo zdziwienie, że obiegają pogłoski, jakoby stosunki między oboma stronnictwami doznały jakiegoś zamącenia. Z zapewnień, które otrzymał prezes Koła ze strony powołanej wynika jasno, że Związek narodowy nie myśli absolutnie o zajęciu jakiegoś nieprzyjaznego stanowiska wobec Koła. Prezes Leo stanowczo jest przekonany, że nawet gdyby miało przyjść do pewnych różnic w zapatrywaniach obu stronnictw na kwestye gospodarcze, to różnice te dadzą się w drodze kompromisu rychło usunąć, bo obie strony życzą sobie utrzymać nadal dotychczasowe dobre stosunki.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Plenarne posiedzenie Koła polskiego nie odbędzie się dziś lecz dopiero we wtorek. Na posiedzeniu tem mają być omawiane sprawy bieżące, przedewszystkiem sprawa noweli o drogach wodnych.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Izbie posłów dalsza konferencya, dotycząca ugody w Czechach; w konferencyi tej brał także udział bawiący obecnie w Wiedniu namiestnik Czech hr. Thun.

Walka o mięso argentyńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Burmistrz Wiednia dr. Neumeyer wystosował wczoraj ponownie prośbę do ministerstwa rolnictwa o zezwolenie na import mięsa argentyńskiego w ilości 650 do 800 ton miesięcznie, z czego pewną część miałoby miasto Wiedeń odstąpić innym miastom monarchii

Ankieta emigracyjna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro rano rozpocznie się ankieta emigracyjna w min. handlu. Weźmie w niej udział 52 reprezentantów Galicyi na ogólną liczbę 80 członków. Ankieta trwać będzie od 16 do 30 bm. Obrady odbywać się będą pod kierownictwem komisyi składającej się z reprezentantów ministerstwa rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych. W zastępstwie min. dla Galicyi zasiadać będzie w tej komisyi radca sekcyjny Twardowski.

Z Węgier.

Echa mowy Stürgkha na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa hr. Stürgkha wywołała w stronnictwie pracy narodowej n i e z a d o w o l e n i e i spotkała się z nadzwyczaj o s t r ą krytyką. Szczególnie zapowiedź możliwości prowizorycznego załatwienia przedłożenia wojskowego została bardzo nieprzychylnie przyjęta.

Większość parlamentu węgierskiego trwa bowiem stanowczo przy stanowisku, że należy sprawę d e f i n i t y w n i e załatwić.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego żaden z polityków węgierskich nie otrzymał wezwania na audyencyę u cesarza. Spodziewają się jednak, że już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia minister finansów Lukacs zostanie powołany do cesarza i otrzyma misyę utworzenia gabinetu.

Sprawy zagraniczne.

Anglia a Niemcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Londynu, że rokowania niemiecko-angielskie bardzo p o w o l i p o s t ę p u j ą. Wyłoniły się takie trudności, że stało się wprost problematyczne, czy wogóle w którejkolwiek z poruszonych kwestyi przyjdzie do porozumienia. Rokowania zostaną prawdopodobnie zakończone tylko ogólnem stwierdzeniem, że oba mocarstwa nie uprawiają wrogiej wzajem siebie polityki.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu prezydent K a e m p f wspomniał o zamachu na króla włoskiego, wyraził potępienie dla sprawcy i zadowolenie z powodu szczęśliwego ocalenia króla. Tym życzeniom dał wyraz wysyłając imieniem parlamentu niemieckiego telegram do Izby włoskiej. Przemówienie prezydenta posłowie wysłuchali stojąc, z wyjątkiem kilku socyalistów, którzy siedzieli.

Następnie parlament przystąpił do dyskusyi nad interpelacyą centrum w sprawie strajku górniczego. Przemawiał poseł centrowy Schiesser-Borken i żalił się na teroryzm socyalistów, oraz wskazywał na słuszne żądania robotników.

Berlin. (TBK.) Sekretarz stanu D e l b r ü c k wywodzi że rząd usiłował wszystko uczynić celem zażegnania strajku. Właściciele kopalń gotowi byli do rokowań, jeśli atoli strajk potrwa dłużej, to nie będą chcieli rokować. Oświadczył dalej, że przecenił dyscyplinę wśród socyalistów, ufając w nią bowiem nie wysłał wojska do terenów strajkowych, sądząc, że socyaliści zdołają utrzymać porządek. Jeśli przyjdzie do starcia, to wina jego spadnie na tych, którzy nie chcą uznać osobistej wolności drugich. (Oklaski wśród centrum, wrzawa na ławach socyalistów).

P. S a c h s e (socyalista) podnosi, że także strajkujący mają prawo domagać się ochrony ze strony państwa. Występuje ostro przeciw Delbrückowi i policyi i nazywa urzędników policyjnych psami krwiożerczymi (wielka wrzawa). Zaprzecza, jakoby strajk wybuchł z motywów politycznych.

Po przemówieniu konserwatysty Bibersteina, który oświadczył, iż liczba strajkujących powiększyła się jedynie z powodu teroryzmu strajkujących, odroczono dalszy ciąg dyskusyi do dziś.

Berlin. (TBK.) Komis. regulaminowa uchwaliła zmianę regulaminu w tym duchu, że w dwóch dniach tygodnia wolno członkom parlamentu wystosowywać interpelacye przed porządkiem dziennym. Uzasadnienie jednak i dyskusya nie mogą trwać dłużej, niż godzinę.

Po zamachu na króla włoskiego.

Żal sprawcy zamachu.

Rzym. (Tel. wł.) Sprawca zamachu na króla włoskiego Dalba podczas swego przesłuchania wczorajszego oświadczył, że ż a l u j e, iż popełnił ten czyn, żałuje zaś przedewszystkiem z powodu krzywdy, jaką wyrządził swej matce.

Dalba oświadczył dalej, że już przed trzema laty miał zamiar zamordowania króla i w tym celu chciał użyć bomby.

Lekarze oświadczają, że Dalba jest zupełnie normalny, ale umysłowo bardzo nierozwinięty.

Dalsze szczegóły.

Rzym. (TBK). „Tribuna" donosi: Z śledztwa okazuje się, że Dalba od kilku dni ćwiczył się z kilkoma przyjaciółmi w strzelaniu do celu.

Wczoraj przedsięwzięto operacyę na osobie majora Langa i wyjęto kulę. Stan zdrowia chorego po operacyi zadowalający.

Z wszystkich miast państwa nadchodzą wia-

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic druku.

domości o wielkich manifestacyach na cześć króla z powodu jego ocalenia.

Major Lang.

Tryest. (Tel. wł.). „Piccolo" donosi, że major kirasyerów Lang, który został zraniony podczas zamachu na króla włoskiego, urodził się w Tryeście i jest synem pewnego kupca tryesteńskiego. Od młodości jednak przebywa Lang we Włoszech. Rana jego nie jet niebezpieczna.

Olbrzymi strajk górników.

Londyn. (Tel. wł.) Dotychczasowe rokowania międay pracodawcami a robotnikami nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Publiczność zaczyna się już niepokoić i denerwować, bo z każdym dniem sytuacya staje się krytyczniejsza.

Opinia publiczna domaga się wobec tego, aby rząd przynajmniej co do południowej Walii wystąpił z jakąś akcyą legislatywną tj. wniósł przedłożenie, normujące zasadę minimalnej płacy.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencya została przerwana wieczorem, a dziś ma być dalej koetynuowana. Nie przywiązują jednak do tych rokowań zbyt wielkiej wagi.

Strajk w Westfalii.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Westfalii, dotychczasowe rokowania między właścicielami min a robotnikami nie wydały żadnego rezultatu. Właściciele kopalń oświadczają, że na razie niema mowy o podwyższeniu płac.

Wattenscheid (Westfalia). (TBK.) Wczoraj w Seringhausen wywiązało się krwawe starcie. Żandarm, ugodzony trzema kulami, użył broni palnej i zabił dwóch ludzi, którzy go atakowali.

Groźba strajku górników amerykańskich.

Nowy York. (Tel. wł.) Wobec tego, że właściciele kopalń odrzucili żądanie robotników, wybuchnie prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia strajk górników.

Różne.

Ucieczka zakonnic.

Praga. (Tel. wł.) Według doniesienia gazety czesko-radykalnej „Ceske Slovo" z tutejszego klasztoru uciekły trzy zakonnice. Jedna z nich usiłowała popełnić samobójstwo i została przeniesioną do szpitala.

Zakupno aparatów lotniczych.

Nowy York. (Tel. wł.) Zarząd wojskowy niemiecki zamówił w fabryce Etricha 40 aparatów lotniczych, które mają być dostawione w miesiącu maju.

Odczyty Ochorowicza.

Biblioteka słuchaczów medycyn Wszechnicy lwowskiej postarała się o odczyty Ochorowicza. Dnia 14 bm. w sali Towarzystwa muzycznego zebrały się tłumy tak liczne jakich nawet Yssaye na swoim koncercie nie widział.

Lwów naukowy, literacki, dyletancki, stronny, bezstronny, kapitalistyczny, burżuazyjny, proletaryacki — cały w swoich różnobarwnych odcieniach gorączkowo napływał do sali, wypełnił ją a nawet przepełnił, aby powitać byłego docenta Wszechnicy swojej.

Niebywała ta frekwencya świadczy najwyraźniej o tem, że zagadnienia, które miał poruszyć prelegent są żywą pulsującą struną całego ogółu w dobie obecnej, że są one tą struną jego psychiki, która dźwięczy tajemniczo, bajkowo, niezrozumiale a zawsze pociągająco. Bo gdyby chodziło o jakąś naukową dysputę, mającą z góry określone formy, gdyby chodziło o roztrząsanie zagadnień politycznych lub klasowych, czyli o t. zw. dla ogółu lwowskiego kwestye mniejszej wagi a głównie sprawy ,,niezajmujące" nie kwapiłby się tłumek lwowski, nie śpieszyłby dać posłuchu teoretycznym poglądom.

Natura ludzka jest podatna bardzo do słuchania tajemniczych powiadań, nie nurzących schematyzmem metody, a pociągających swoją fabułą.

Na sali było rojno i gwarno jak w olbrzymim ulu. Wyszedł prelegent. Zamarły oddechy, wytężył się wzrok.

Ochorowicz przyjechał do Lwowa, aby podzielić się z jego mieszkańcami owocami swej pracy i już na wstępie prosi ich, aby przyjęli jego wynurzenia pobłażliwie i bezstronnie. W historyi kultury ludzkiej zawsze znajdziemy poglądy, które w embryonalnym stanie swoim spotykały się z żywą opozycyą, w przyszłości jednak posłużyły za punkt wyjścia dla wielu teoryi i hipotez.

Wszelkie nowe odkrycia badaczy są tak dalece obce ogółowi, tak sprzeczne z jego dotychczasowemi wierzeniami i sferą pojęć, że, aby przyjąć się mogły na wrogim sobie gruncie, muszą, wzrastając w potęgę, wywalczać sobie przez lata uznanie swoją aktualnością i prawdziwością. Tu już od lat sześćdziesięciu istnieją badania, których nauka ścisła i oficyalna nie chce przyjąć pod swoją opiekę, nie chce ich osłonić swoim autorytetem. Cały szereg wybitnych przyrodników stwierdził już niezaprzeczalność (?) nadzwyczajnych faktów medyumizmu, ale nauka, jako oficyalna i ogólna władczyni, pozostaje do nich co najwyżej w stosunku platonicznym, o ile nie przeciwstawia się im wyraźnie i stanowczo. Dzieje się to dlatego, że ogół naukowców, czy w ten, czy w inny sposób czuje się podporządkowanym pod pewne zasadnicze prawa, pozostając z konieczności na stanowisku zachowawczem.

Na zbytek „świadczenia prawdzie" mogą pozwolić sobie tylko jednostki niezależne, a idące po drodze postępu w myśl tej zasady, że tylko nowe i coraz nowe odkrycia są pożądane dla sztuki, której zadaniem jest poznawać, a więc nie tylko uczyć, ale uczyć się i uzupełniać.

Tym nowym działem badań są właściwości fizyologiczne i psychologiczne organizmu ludzkiego, właściwości takie, którn na pozór stoją w sprzeczności z całokształtem nabytych przez nas dotąd wierzeń i pojęć.

Organizm ludzki zaznacza się w świetle nowych badań dwojako: biernie i czynnie.

Prelegent słusznie pomija omawianie bliższe grupy pierwszej, gdyż musielibyśmy mu wierzyć na słowo. Natomiast zajmuje się dokładniej omówieniem działań zewnętrznych. Do tych zalicza: objawy świetlne i objawy mechaniczne.

Wiedzą o tem dobrze fachowi przyrodnicy' a nawet w większości wypadków i laicy, że organizmy zwierzęce zdolne są wydzielać z siebie światło. Te same własności, zdaniem prelegenta, posiada i medyum, ponieważ jednak w życiu codziennem nie dadzą się one zaobserwować, dlatego też zachowujemy się wobec faktu takiego z właściwym naturze pozytywisty sceptycyzmem. Na zasadzie eksperymentów, dokonanych w Paryżu, prelegent przychodzi do wniosku, że medyum jest w stanie pod wpływem skupienia woli zaprodukować światło widzialne i niewidzialne (podobne do promieni, leżących w sferze t. zw. pozafioletowych).

Twierdzenie owo popiera prelegent szeregiem zdjęć fotograficznych. 1. Ręka medyum spoczywa na liściu, położonym na kliszy; następuje skupienie woli i produkcya światła. Po wywołaniu kliszy widzimy na niej odbitkę skieletu liścia. 2. Ten sam eksperyment powtórzony zostaje z monetą: klisza uwydatnia kształt cieniowanej głowy. 3. klisza złożona w kopercie, na której umieszczono pismo; po naświetleniu medyumistycznem widzimy na wywołanej kliszy to samo pismo. 4. W ten sam sposób odbija się koronka.

Druga grupa zjawisk, zdjętych fotograficznie, przedstawia medyum Stanisławę Tomczyk, podnoszącą w uśpieniu, bez dotknięcia, szereg przedmiotów. 1. wznosi i ustawia się ołówek w pozycyi do pisania. 2. unosi magnes biegunami na dół. 3. podnoszą się pudełko zapałek i piłka celuloidowa. Przedmioty zostały tak stopniowo dobrane. aby wykluczyć możliwość przypuszczenia, że zostały uruchomione za pomocą nitek, drócików itp. Do eksperymentów tych należy i wzniesienie się dzwonka zaprodukowane przez medyum wśród komisyi przyrodników (Muzeum przemysłu i handlu) w Warszawie.

Prawdzie tej, stwierdzonej przez ludzi nauki, dziś przeczyć nie można. Można się nad tem zastanawiać, komentować, ale występować zasadniczo, jako przeciw oszustwu, człowiek nauki nie powinien.

Zjawiska te nie mają na razie zastosowania praktycznego, ale doniosłość ich oceniać dziś należy z punktu widzenia czysto teoretycznego, jako że wprowadzają one nas na drogę odkryć przeczących w wielu wypadkach naszej dotychczasowej wiedzy, odkryć, które łączą psychologię z fizyologią.

Medyumizm dzieli prelegent na dwie kategorye: niższego rzędu i wyższego rzędu.

Do pierwszej kategoryi należą objawy mechanistyczne, czyli t. zw. oszustwo bezwiedne — ten medyumizm ma wielkie znaczenie dla badań psychologa. Medyumizm wyższego rzędu — to działanie bezpośrednie na odległość.

Ta dziwna nowa siła działa tylko w specyficznych warunkach: punkt przyczepienia wymaga ciemności. Dlatego też zdjęcia „latających" stolików, jako zaciemnione, w jednej części nie wzbudziły zaufania, natomiast eksperymenta, dokonane po raz pierwszy przez prelegenta, z konieczności zmusić mają do ostatecznego uwierzenia, gdyż fakty te nie przedstawiają już żadnej wątpliwości.

Kończy prelegent słowami Lombrosa: „Jestem niewolnikiem faktów i tem się szczycę".

M. JAROSŁAWSKI.

Kronika z ostatniej chwili.

Drugi koncert Ysaye,a odbędzie się dziś, o godzinie 8. wieczorem, w sali Filharmonii. — Bilety nabywać można w składzie nut Zadurowicza, lub wieczorem przy kasie.

Depesze „Targowiska".

Wiedeń. St. Marx, 14. marca. Na targ nierogacizny spędzono 1895 sztuk mięsnych. Opasowych wcale nie spędzono. Świnie mięsne notowały w porównaniu z wtorkiem wyżej o 2 h za klg., a mianowicie: 96 do 122 h za 100 klg bez akcyzy.

Wiedeń. St. Marx, 14. marca. Na targ bydła bitego przywieziono 2256 bitych świń. Ceny na ogół nie zmienione, w niektórych wypadkach płacono o 4 h więcej za klg. Notowały bite mięsne 116 do 148 h, opasowe 136 do 148 h, wieprzaki 116 do 148 h, niżej wagi 152 do 156 za klg.

Chicago, 13. marca. Lekkie notowały 6.65 do 6.92, ciężkie 6.70 do 7.05 dolarów.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W związku z zajściami na targu pieniężnym jakoteż z powodu niekorzystnych wiadomości o strajkach węglowych panowała na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wielka rezerwa. Przedewszystkiem ucierpiały akcye kolei państwowych wskutek realizacyi lokalnych. W szrankach żywszym popytem cieszyły się niektóre walory węglowe jakoteż akcye fabryki broni.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 654·75, węgierskie kredyty 859, Länderbank 547, Unionbank 627.50, kol. państw. 741, Alpiny 936·25, Rima Muranyi 728, Skoda 738, akcye fabryki broni 906.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 118·—, Renta majowa 89·90 Węgierska renta koronowa 89·75, Akcye kredytowe 654·75, Kredytowe węg. —·— —·—, Anglobanku 339·—, Unionbanku 628·—, Bankverein 545 50, Laenderbank 545·—, —·—, Kolej państw. 740·—. Lombardy 107·—, Elbetal —·—, Fabryka broni 901·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 936·50, Rima Muranyi 728·—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy tureckie 246·—, Ruble 254·80, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·35, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 90·10, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·—, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·50, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 737 — Usposobienie spokojne.

Sytuacya.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 15. marca.

Sytuacya parlamentarna nie przedstawia się obecnie zbyt różowo. Wczorajsze oświadczenia ministrów nie pozostały bez wpływu na stanowisko stronnictw wobec przedłożenia wojskowego. Najważniejszą dla stronnictw kwestyą jest obecnie ta, czy prowizoryczne załatwienie tej sprawy należy uważać za konieczne, czy nie. Pod tym względem sytuacya, pomimo wczorajszych mów ministeryalnych, nie jest dostatecznie wyjaśniona, bo hr. Stürgkh najwyraźniej zaznaczył możliwość prowizoryum.

Wobec tego trudno przypuścić, aby przed usunięciem tej wątpliwości rozpoczęły się w komisyi obrady nad przedłożeniem wojskowem. Pierwsze czytanie tego przedłożenia ukończone zostanie z końcem przyszłego tygodnia, ale komisya nie rozpocznie swych obrad dopóki przesilenie na Węgrzech nie będzie rozwiązane.

W kołach parlamentarnych żywe zainteresowanie budzi kwestya stosunku Koła polskiego do narodowego Związku niemieckiego i powstałe na tle noweli do ustawy o budowie dróg wodnych nieporozumienie między temi stronnictwami.

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Niemieckiego Związku narodowego“, na którem sprawę tę poruszono, przyczem wszyscy mowcy podkreślali, że zamącenie przyjaznego stosunku między Niemcami a Polakami bynajmniej nie byłoby pożądane. Miarodajne czynniki niemieckie starają się przeto o usunięcie trudności w sprawie noweli, wskazując na to, że Niemcy nie mają powodu sprzeciwiać się pierwszemu czytaniu noweli przed świętami, bo merytorycznie można zająć stanowisko podczas obrad w komisyi. Wówczas też dość będzie czasu i sposobności aby dojść do porozumienia z rządem co do postulatów niemieckich.

Przewodniczący Narod. Związku niemieckiego dr. Gross został też upoważniony do odbycia konferencyi z prezesem Koła dr. Leo, któraby się przyczyniła bezpośrednio do wyjaśnienia sytuacyi.

Wczoraj kolportowano w Izbie pogłoskę, że Polacy będą głosowali za przyznaniem nagłości wnioskowi Körnera w sprawie nominacyi sędziów w Czechach, aby w ten sposób dać wyraz swemu zniechęceniu wobec Niemców. W kołach polskich oświadczają jednakowoż, że sprawą tą Polacy nie zajmowali się dotychczas wcale i że przy głosowaniu nad nagłością tego wniosku, które odbędzie się w środę, wchodziłaby co najwyżej w grę możliwość, że Koło polskie w niem udziału nie weźmie.

„Zeit“ kreśli dziś dość pesymistyczny obraz sytuacyi i stwierdza, że nowela o budowie dróg wodnych i kwestya głosowania nad nagłością wniosku p. Körnera stanowią obecnie oś położenia parlamentarnego. Dotychczas Niemcy mogli liczyć na odrzucenie nagłości tego wniosku, jak długo wydawało się pewnem, że także i Koło polskie głosować będzie przeciw przyznaniu nagłości.

Faktycznie jednak Polacy nie brali prawie wcale udziału w dyskusyi nad tą kwestyą, dając w ten sposób Czechom do poznania, że nie idzie tu o sprawę, w której obronie stanąć mają wszyscy Słowianie. Ale teraz, wskutek stanowiska, jakie zajęli Niemcy wobec noweli o budowie dróg wodnych, zaszła zmiana w stanowisku Koła polskiego, a sytuacyę tę chcieliby wyzyskać Czesi w tym celu, aby nakłonić Polaków do przyznania nagłości wnioskowi Körnera, zwróconemu przeciw ministrowi sprawiedliwości. Wielka część posłów niemieckich zwalcza, jak wiadomo, nowelę o budowie dróg wodnych; niemieccy posłowie z Czech oświadczyli, że ich postulaty w noweli nie są należycie uwzględnione, alpejscy posłowie zaś są zasadniczymi przeciwnikami kanałów galicyjskich.

To nieprzychylne stanowisko Niemców znalazło wyraz na posiedzeniu konwentu seniorów, na którem zastępca narod. Związku niemieckiego zaprotestował przeciwko żądaniu Polaków, aby nowelę bez pierwszego czytania odesłano do komisyi.

Koło polskie trwa jednak stanowczo przy swem żądaniu, aby nowela kanałowa jeszcze przed świętami dostała się do komisyi. Polacy — jak donosi „Zeit“ — dopiero bezpośrednio przed głosowaniem nad nagłością wniosku p. Körnera, zadecydują, jakie mają wobec niego zająć stanowisko. Niemcom, którzy zainterpelowali wczoraj Polaków w tej sprawie, udzielono na razie wymijających odpowiedzi.

O konferencyi prezydyum Koła z prezydyum niemieckiego Związku narodowego, donosi „Zeit“ co następuje: Przedmiotem konferencyi były w pierwszym rzędzie onegdajsze głosowanie w Izbie. U Polaków wywołał pewne zniechęcenie fakt, że tylko pewna część Niemców głosowała za wnioskiem p. Zarańskiego. Zniechęcenie to kieruje się także przeciw hr. Stürghowi, którego bierność powoduje brak silnej większości. Zastępcy niemieckiego Związku narodowego wskazywali na to, że Niemcy ogromną przywiązują wagę do stosunków przyjaznych z Kołem i do kooperacyi z niem w parlamencie.

Stanowisko poszczególnych członków Związku, którzy glosowali przeciw wnioskom Koła, nie miało motywów politycznych. Zresztą Związek

43 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— Rozbroiłaś mnie; dawno cię tak pięknej nie widziałem. Taką cię powinien Borsuk namalować: te roziskrzone oczy, płonąca twarz, wspaniałe ramiona, smukła, bajeczna w rysunku ręka, podtrzymująca na piersi białą koszulę, w pasie odcinająca się czarna spodniczka i te maleńkie bose nóżki pod spodem, jak dwa gołąbki, co siadły na mostku gołębnika — o! o! gdybym był malarzem... Jaki w tem wszystkiem styl — różowe stopki, czarna spodniczka, biała koszulka, o gniem płonąca buzia, oczy całe w błyskawicach, a w okół główki wspaniała, wewnętrzną burzą zjeżona grzywa...

Podeszło ku niemu cała drżąca z zaciśniętemi pięściami:

— Jeżeli odważysz się jeszcze dalej ze mnie kpić.

— Ależ nie kpię, patrzył na nią zimno i spokojnie — nie wiem tylko, dlaczego wpadłaś nagle w taki furor melancholiens... Zamało wychodziliśmy w ostatnich czasach — ciężka praca nad uporządkowaniem puścizny Górskiego wyczerpała nasze siły. — Ujął ją silnie za rękę i zmusił z powrotem usiąść na kanapie.

— Ot! widzisz, tylko spokojnie, bez wybuchów, bez tego, co lekarze nerwów *rabies* czyli po polsku wścieklizną nazywają...

Trzymał ją za rękę i patrzył jej w oczy.

— Ja to wszystko rozumiem — w tobie się obudził taki staroświecki instynkt zaścianku... Burzysz się na myśl, że te szpargały, któreby prawdopodobnie dziś na rynku służyły do owijania kiełbasek, albo brudna łapa owocarki robiłaby z nich tutki i odważała w nich owoc dla sztubaków — mogły się na co innego zdać — pomyśl tylko, że to dziecinny przesąd; czy dzieła, na których wypisane imię i nazwisko Mickiewicza straciłyby coś ze swej wartości, gdyby na nich figurowało nazwisko jakiegoś Onufrego Rozdziawgęby? — Co nazwisko ma z dziełem twórczem do czynienia... To zaściankowy przesąd, moja dziecino, brak kultury — to kult nazwiska, a nie tworu... Czyż to nie jedno, kto napisał Iliadę — Homer, czy też kto inny napisał — albo, co kogo może obchodzić, czy twórcą Hamleta był Szekspir, czy Hamlet — albo, czy dwa, laurami uwieńczone, dwu tysiącami rubli nagrodzone dramaty, napisał jakiś tam Górski, czy też jakiś tam Bilecki. Gdyby Górski żył, owszem — cieszyłbym się z całego serca, że go takie słuszne wyróżnienie z całej masy konkurentów spotkało — radość z tej majówki możeby nawet jego życie przedłużyła, ale ponieważ umarł, więc się chyba nie gniewa, że ktoś inny zbiera plon jego pracy...

— Czybyś mi brała za złe, gdybym nie miał odzienia i chodził po jego śmierci w jego surducie? Dajmy na to, że w danym wypadku surdut jego byłby mi oddał większą przysługę, aniżeli jego dramaty — wołałabyś wówczas na mnie: zrzuć ten surdut, aczkolwiek bez niego zmarzniesz i oddaj go — widzisz, w tem sęk — komu ja ten surdut oddam, jeżeli jedynym spadkobiercą tego surduta jestem ja...

— A teraz tak ci to wszystko jasno i logicznie wyłożyłem, że — oczy jego błysnęły złowrogo — że dasz mi już raz na zawsze spokój. Na razie ja kładę nazwisko moje na to wszystko, co Górski pozostawił — raz, że to Górskiego teraz ani ziębi, ani parzy — po drugie, że ja uratowałem jego pracę od zatracenia — po trzecie, że uporządkowanie jego papierów kosztowało mnie więcej pracy, aniżelibym sam to wszystko stworzył — a po czwarte, że spełniam życzenie zmarłego, który mnie po swojemu kochał i zostawiając mi swój surdut, widocznie pragnął, bym mi się dobrze działo... bym nie marznął — bym się mógł między ludźmi pokazać — by mnie ludzie szanowali i ja nawzajem mógł im moją życzliwość okazać, dając im kilka godzin rozrywki...

Patrzyła na niego nieśmiało. Dawno już rękę swoją z jego żelaznego uścisku wyrwała, nie mówiła słowa, tylko jej oczy zdawały się krzyczeć: Łotr! a łotr!

— Twoje oczęta jeszcze niespokojne — mówił cicho, dławiąc się, krztusząc się złym uśmiechem... — Czekaj, nadjadę z całą kolubryną argumentów: Otóż, weźmy na przykład jakiegoś wspaniałego wirtuoza — gra Chopina cudownie — przebajecznie — wszystko się przed nim korzy — na kolanach się przed nim czołga... Bierzesz takiemu wirtuozowi za złe, że odważył się grać Chopina, myślisz, że to publiczności nie obojętne, czy to Chopin, czy Mozart, czy też Czajkowski: podziwia grę mistrza. Więc, abyś wszystkie skrupuły ostatecznie w sobie zdusiła, wystaw sobie, że Górski jest Chopinem, a ja go gram — a przecież to zupełnie obojętne przy dobrej grze, czy jego nazwisko na afiszu figuruje, czy też nie...

Z oczu jej nie spuszczał.

Miał wrażenie, że całkiem nie słuchała tego, co mówił, że myślała głęboko nad czemś innem...

Zamilkł.

Podniosła po chwili głowę...

— Jakto? przestałeś już? Śmigi wiatraku przestały się już obracać?

Zaśmiała się sucho.

Trzeba zagrać z innej tonacyi, pomyślał.

— Doskonale to powiedziałaś, pytlowałem rzeczywiście słomę. Teraz pogadamy z sobą uczciwie.

Wpatrzyła się w niego z ciężkim wysiłkiem, by pochwycić w jego słowach chociaż odrobinę prawdy.

Nie spieszył się.

(C. d. n).

zek w kwestyach ekonomicznych pozostawia swym członkom wolność głosowania.

Omawiano także kwestyę noweli o budowie dróg wodnych. Polacy oświadczyli, że trwają przy swem życzeniu, aby nowela jeszcze przed świętami dostała się do komisyi i że po stronie niemieckiej takie załatwienie noweli nie spotka się z żadnemi trudnościami. Przeciwnie spodziewają się nawet, że Niemcy cofną swój protest przeciwko przekazaniu noweli komisyi bez pierwszego czytania. Z odpowiedzi niemieckiej wynikało, że Związek w tej sprawie jeszcze nic nie postanowił, że jednakowoż istnieje możliwość, iż większość Związku zgodzi się na życzenia Polaków.

Dalsza część dyskusyi dotyczyła wniosku p. Körnera. Na pytanie, jakie Polacy przy głosowaniu zamierzają zająć stanowisko, otrzymali Niemcy odpowiedź, że Koło polskie jeszcze nie powzięło żadnej decyzyi.

Pertraktacye między prezydyami Koła a Związku narodowego we wszystkich tych sprawach będą dalej kontynuowane.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada parlamentarnej komisyi Koła polskiego, na której — jak donosi „Zeit" — wyłoniła się dłuższa, miejscami dość burzliwa dyskusya.

Poszczególni mowcy dawali wyraz niezadowoleniu z powodu tego, że Koło mimo swych wszystkich usiłowań i mimo popierania rządu we wszystkich trudniejszych kwestyach dotychczas właściwie nie odniosło żadnych sukcesów. Koło eksponowało się w kwestyi kolejarzy jakoteż w kwestyi pragmatyki służbowej ale nikt mu się za to nie odwdzięcza. To okazało się np. przy ostatniem głosowaniu w Izbie a także w kwestyi rychłego załatwienia noweli kanałowej, która dla Polaków jest kwestyą żywotną.

Ostatecznie postanowiono zwołać na wtorek plenarne posiedzenie Koła, na którem ma zostać przeprowadzoną wyczerpująca dyskusya nad obecną sytuacyą parlamentarną.

Sprawy zagraniczne.

Po zamachu na króla włoskiego.

Posłowie i senatorowie włoscy uchwalili na wiadomość o zamachu gremialnie udać się do Kwirynału, celem złożenia gratulacyi parze królewskiej. Odpowiednio do powziętej uchwały około 300 bawiących w Rzymie posłów, a wśród nich kilku socyalistów i republikanów, udało się w uroczystym pochodzie do Kwirynału, aby parze królewskiej wyrazić życzenia. Przybyli tam razem z członkami senatu. Posłom towarzyszyły tłumy publiczności, które aklamowały ich owacyjnie. W pałacu przemawiali prezydent Izby deputowanych Marcora i senatu Manfredi. Król wzruszony dziękował za gorącą manifestacyę. Następnie para królewska odbyła cercle i rozmawiała z każdym z posłów i senatorów.

Król opowiadał o szczegółach zamachu. Mówił, że słyszał huk strzału, ale nie wiedział, że idzie tu o zamach na niego, bo był twarzą zwrócony w przeciwną stronę. Z zagranicy otrzymał ogromną ilość telegramów gratulacyjnych. Tuż po godz. 11 otrzymał telegram od cesarza Franciszka Józefa i był zdumiony, iż wiadomość tak szybko się rozeszła, że mógł tak wcześnie otrzymać już telegram gratulacyjny.

Królowa opowiadała, iż widziała, jak sprawca zamachu strzelał i zasłoniła sobą króla, aby uchronić go od dalszych strzałów.

Poseł socyalistyczny Cabrini zwrócił się do króla ze słowami: „W. Kr. Mość dała piękny przykład odwagi". Król odpowiedział: „O odwadze tu niema mowy, ponieważ powóz był zamknięty".

P. Brisolatti rzekł: Ale także z opowiadania wynika, że W. Kr. Mość okazała wiele odwagi; zdaje się, że się na tem rozumiem.

Wielkie wrażenie zrobiła scena, gdy posłowie i senatorowie odchodząc już, jeszcze raz odwrócili się do pary królewskiej i wznieśli na jej cześć okrzyk.

Sprawy wewnętrzne.

Echa mów hr. Stürgkha i Georgi'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze mowy ministrów spotkały się naogół z przyjęciem życzliwem. „Wiener Allg. Ztg." oświadcza, że jasne wywody hr. Stürgkha usunęły ostatnie wątpliwości tak co do prawnej, jak i politycznej strony przedłożeń wojskowych i wyjaśniły zupełnie stosunek Austryi do Węgier w tych sprawach. Dalej zwraca „W. Allg. Ztg." szczególnie uwagę na ów ustęp mowy hr. Stürgkha, w którym premier oświadczył, że może ewentualnie wyłonić się konieczność wprowadzenia w życie postanowień przejściowych, ale chwilowo sprawa ta bynajmniej nie jest aktualna. Natomiast „Zeit" bardzo ostro krytykuje mowę hr. Stürgkha i oświadcza, że tyle tylko wynika z wywodów prezydenta ministrów, że rząd sam nie ma najmniejszego pojęcia o prawdopodobnym losie przedłożeń wojskowych. „Zeit" oświadcza dalej, że hr. Stürgkh nie miał odwagi przyznać otwarcie, że nie wierzy w załatwienie przedłożenia i tylko z rozmaitemi zastrzeżeniami zapowiedział możliwość prowizorycznego załatwienia spraw wojskowych. Dalej podnosi ów dziennik, że hr. Stürgkh nie wspomniał ani słowem o położeniu w Izbie, ani też o tem, jak przedstawia sobie konsolidacyę większości. Mówił tak, jak gdyby już miał zapewnioną konieczną większość głosów, ale nie udzielił Izbie ani żadnej informacyi, ani nie rzucił żadnej nowej myśli, na którą Izba mogłaby zareagować.

Pragmatyka służbowa dla funkcyonaryuszów państwowych.

Wiedeń. (TBK). Komitet referentów komisyi spraw funkcyonaryuszów państwowych ukończył wczoraj obrady. O stanowisku zajętem przez rząd co do rozmaitych punktów pragmatyki służbowej komitet przedłoży sprawozdanie pełnej komisyi we wtorek dnia 19 b. m.

Opieka mieszkaniowa.

Wiedeń. (TBK). Podkomitet sprawy opieki mieszkaniowej odbył naradę. Poseł Adolf Gross zdał sprawozdanie ze sprawy uzyskania funduszów pod poręką funduszu mieszkaniowego i wniósł, aby rząd wydał pouczenie dla Kas oszczędności i wkładów ubezpieczenia w tym duchu, by za poręką funduszu mieszkaniowego można było przyznawać pożyczki z bezpieczeństwem pupilarnem i aby te instytucye zobowiązały się popierać akcyę rządu w tej mierze.

Na tem obrady odroczono.

Sprawy urzędnicze.

Poczmistrze i ekspedyenci.

Jest to warstwa urzędników pocztowych, rozsypana po prowincyonalnych miasteczkach i wsiach, jakkolwiek mająca swoją silną organizacyę zawodową, jednak bez większego ośrodka zbiorowego — więc też i o ich walce o poprawę ich bytu słabe dochodzą echa publiczną opinię. Dlatego poświęcamy dziś znowu postulatom tych pracowników nieco miejsca w naszych łamach.

Jak wiadomo rząd w sprawie tej przedłożył mniej więcej taki projekt poprawy bytu poczmistrzów etc. a mianowicie dla st. poczmistrzów i dla poczmistrzów od 4 do 7 stopnia podwyższenie o 192, 168, 144, 120 K rocznie, we wszystkich 4 rejonach dod. akt. zaś dla poczmistrzów od 1 do 3 stopnia o 176, 154, 134, 110 K rocznie również w 4 rejonach dod. akt. Dla ekspedyentów zaś proponował rząd podwyższenie o 90 K rocznie więcej.

Projekt ten nie otrzymał aprobaty subkomitetu dla spraw pocztowców. Ale rząd do wniosków subkomitetu odnosi się odpornie.

Wobec tego państwowy Związek poczmistrzów etc. wniósł na ręce posłów Wabera, Germana, Galla i innych memoryał do ministerstwa handlu, streszczający się w tych słowach:

Poczmistrze, wszystkich krajów koronnych, złączeni w państwowym Związku poczmistrzów, proszą o to, nie zrzekając się żądań zrównania poborów z poborami czterech najniższych rang urzędników państwowych, by w czasie przejściowym t. j. do wejścia w życie pragmatyki uwzględniono następujące postulaty:

1. Każdy poczmistrz, przy osiągnięciu 32 roku służby, otrzymuje obecny siódmy stopień płacy t. j. 2800 K nie wyłączając dodatków starszeństwa od 100—500 K.

2. Każdy poczmistrz, który po ukończeniu 34 lat służby nie został starszym poczmistrzem, otrzymuje dalszy dodatek starszeństwa 200 K wliczalny do emerytury.

3. Starsi poczmistrze V. i IV. stopnia płacy, którzy mają więcej niż 30 lat służby i wszyscy inni w pozostałych stopniach, którzy mają więcej niż 35 lat służby otrzymują pobory VIII. rangi.

4. Ekspedyenci pocztowi 3 klasy pierwszego i drugiego stopnia, którzy mają więcej niż 12 lat służby zostają mianowani poczmistrzami ad personam, wszyscy inni ekspedyenci, którzy mają więcej niż 10 lat służby otrzymują podwyższenie płacy o 150 K, ci którzy mniej niż 10 lat 100 K rocznie.

Ryczałt kancelaryjny ekspedyentów 3/4, 3/5, 3/6 stopnia od 1 stycznia 1913 podwyższony zostaje o 200 K.

Zastępcy poczmistrzów i ekspedyentów pozwalają sobie zwrócić uwagę, że żądania powyższe są nader skromne i usprawiedliwione.

Wysokie Ministerstwo raczy zatem łaskawie uwzględnić, że wskutek ciągłego wzmagania się ruchu pocztowego Kasy oszczędności i urzędy pocztowe zmieniają się formalnie w banki a przez ręce każdego poczmistrza przechodzą setki tysięcy i miliony koron, tem samem więc w interesie służby leży umożliwić urzędnikom poczt klasowych pewną i odpowiednią egzystencyę.

Z prasy: Nr. 3. „Gazeta Pocztowa": Urlop czy choroba? Głos rozwagi. Na pochyłej drodze. Z pola walki o byt. Z teki redakcyjnej. Rozmaitości.

Nr. 3. „Gazeta urzędników kontraktowych": Wiadomości bieżące. Działalność separatystycznej organizacyi sądowców — M. Kroszel. Przyjaciel oficyantów (sylwetka). Kronika

Z caratu.

List z Petersburga.

(Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej).

Petersburg, 11 marca.

Październikowcy, przechylając od czasu do czasu szalę wag w Dumie na lewo, strasznie psują krew nacyonalistom i ich bardziej „prawym" braciom. Opinia „prawdziwie rosyjska" używa, prócz innych wypróbowanych środków, ojcowskiego, ale zarazem i zjadliwego tonu, by utemperować niespodziane wybryki tych, od których przecież tyle zawisło, ba, często wszystko. Projekt wydzielenia Chełmszczyzny staje się dla nacyonalizmu rosyjskiego i dla zafrasowanego rządu czemś, jak twierdzą miarodajni, „niepotrzebnem". Podniesienie Chełma do „godności" gubernialnego miasta ma kosztować milion rubli (wliczając już przejazd gubernatora z Siedlec do Chełma!); *quasi* - państwowość rosyjska nie uzyskuje w Chełmszczyźnie za to „nawet tych urządzeń, jakie oto wspaniale prosperują w zachodnich guberniach". Czas i możność macie jeszcze, panowie październikowcy; jeszcze możecie obronić ziemię i język od Polaków, ale cóż, kiedy się „boicie obrażać narodowe uczucia polskie?!" Tak boleje nacyonalizm rosyjski. Z uchwalonym projektem trzeba będzie coś zrobić wreszcie, bo, jak się to mówi, żal porzucić, no, a dźwigać jakoś niespodzianie... głupio. Wprowadzenie w życie uchwalono z d. 1 lipca st. st., ale jeszcze niejedno się zmieni w tym dziwolągu rusyfikatorskim.

Kampania przeciw premierowi w „Nowem Wremieni" — która to gazeta w Rosyi dla różnych przyczyn wszystko może — zaczyna być prowadzoną przy lada okazyi.

Nie mówiąc już o takich przestępstwach, jak nieprzysyłanie na obrady chełmskie całego mini-

stra, lecz tylko „towarzyszów", p. Mieńszykow sądzi, że zezwolenie na zbieranie ofiar w dniu 22 lutego st. st. („Dzień kłosu żyta") dla dotkniętych nieurodzajem było okropnym błędem rządu, gdyż zebrano w przeciągu dnia na ulicy w samym Petersburgu i w okolicy 181.280 rubli, a z powodu nienależenia p. Mieńszykowa do komitetu pieniądze „z całą pewnością pójdą na cele kadeckie i antyrządowe".

O tem, jak wygląda na miejscu doraźna pomoc i podział owych 130 milionów, z których już 118 i pół wypłacono z kasy państwa, nie lubią w „Nowem Wremieni" zbytnio się rozprzestrzeniać, chyba, że się rozchodzi o szpilkę dla p. Kokowcewa, podejrzywanego przez „prawdziwych" o „ukrytą niebłogonadieżnost'".

Dzisiaj dowiedziano się w Dumie, że minister spraw zagranicznych p. Sazonow w najbliższych dniach wystąpi z rewelacyami, dotyczącemi stosunków z Austryą, wyjaśni rolę Rosyi w akcyi pokojowej pomiędzy Turcyą a Włochami, określić wreszcie stanowisko Rosyi na Dalekim Wschodzie i w szczególności w Mongolii.

Ponieważ preliminarz ministeryum spraw zagranicznych będzie rozpatrywany w Dumie jeszcze przed Wielką Nocą, więc w ciągu marca spodziewanem jest wystąpienie p. Sazonowa. Ze względu na to, że obecnie sprawy zagraniczne są usilnie debatowane w radzie ministrów, do wystąpienia tego, jako do poglądu całego rządu na politykę międzynarodową, przywiązują szczególną wagę.

M. Z.

Z DNIA.

Karyera.

(Bajka).

W rowie, za łąki krajem,
Gdzie wbród pachnących traw, aż wierci w [nosie,
Cielaka spotkało prosię.
Przyjrzały się sobie nawzajem;
Odskoczyły, stanęły, znów z uwagą patrzą...
I milczą.
Aż raptem, nie myśląc wiele,
Przeciągle odzywa się cielę:
— Muu!...
— Oui! — odparło prosię francuską mową, [gładką.
I od słowa do słowa —
Zawiązała się rozmowa.
— Moja mama jest krową, ja jestem jej córką;
Mamy mleczarnię, gdzie dworskie podwórko.
— A moja mama świnia; mieszka z nami w [chlewie.
— Czem się zajmuje?
— Czem?... Phi! sama nie wie.
Ot, tak se łazi; co znajdzie, żre wszystko;
Żyje z własnych funduszów, jest kapitalistką.
— Dziwny fach.
— Fach wybrańców.
— Lecz nie w moim guście.
Ja, jeśli urosnę zdrowo,
Najchętniej, jak i mama, również będę krową.
Śliczne zajęcie.
— Ja muszę żyć tłuściej!
Bo z pańskiego przeznaczenia
Wyjątkowa zupełnie czeka mnie karyera.
Z cudzoziemska się zowie. Jak — nie pomnę [tera,
Chociaż mówił gospodarz, lecz tak, od nie- [chcenia.
Wyszło z pamięci.
Tu ciołka się żachnie.
— Więc pozostawiasz wybór ludzkiej woli?
Ryjowi twemu żadna robota nie pachnie?
O, pomnij, że to mści się, że to później boli.
W sobie samym trza znaleźć własne powołanie.
Inaczej z jaźni twojej nic nie pozostanie.
— Oui! — kwikło prosię z ironii odcieniem —
To dobre dla tych, których przeznaczeniem
Praca zarobna.
Lecz świni samej sobą rządzić niepodobna.
Predestynuje ją ta wyższa siła,
Która też od roboty nas wszelkiej zwolniła,
Przeznaczając do celów wzniosłych, a ta- [jemnych,
Nieprzyjemnych.
Rozkraczyło się cielę i rzecze w zadumie:
— Pewno będziesz śpiewakiem. Rozumię, [rozumię.
Tylko, proszę cię, do tego
Trzeba mieć chwost pierzasty, wzorem ko- [guciego.
— Śpiewakiem? Żadna świnia tak się nie po- [niży.
Sięgaj wyżej, znacznie wyżej.
— Więc może, jako sokół, będziesz latał w [chmurze?
— Cóż to za stanowisko! Wcale nie tak duże.
Nazwa mojej karyery, powtarzam ci, [śliczna,
Jakaś dziwna, zagraniczna,
O brzmieniu nie byle jakiem,
Aż ją trudno spamiętać, gdy się jest prosiakiem.
Lecz poczekaj. To brzmienie już mi w ucho [wpada.
Tu prosię ryj spuściło i szuka w pamięci.
Zaciekawione cielę aż ogonem kręci.
— Więc mów, co z ciebie będzie?
— Wiem już, wiem. Rulada.

BENEDYKT HERTZ.

List z Krakowa.

Katastrofa w Trzebini i jej przyczyna. — „Sparsistem" się mści. — Opieszałość czy niezaradność? — Gdzie byli lekarze kolejowi? — Stosunki na dworcu.

Gdy telefonowałem o katastrofie i jej okropnych skutkach, nie byłem wprost w stanie opanować całkowitego materyału, tłoczącego się do głowy... „Kto winien? Jaka przyczyna?" — Oto pierwsze słowa, które zewsząd dolatywały mych uszu, a towarzyszyły im rozdzierające jęki rannych lub rozpaczających po stracie swych bliskich współtowarzyszy tej tragicznej podróży... Opinia była podzielona: personal stacyjny oskarżał zarząd kolejowy, przedstawiciele zaś tego ostatniego — personal stacyjny, a w szczególności maszynistę lokomotywy przetokowej p. Michalika...

Trzebinia jest stacyą graniczną, na której odbywa się forsownie ruch pociągów. Dziennie przejeżdża 12 pociągów pospiesznych (Wiedeń-Lwów-Itzany), 2 błyskawiczne (Petersburg-Cannes-Nizza), 12 pociągów osobowych i 130 pociągów ciężarowych, nie wliczając w to szeregu pociągów specyalnych t. zw. gospodarczych i robotniczych i wozów kursujących między Warszawą a Zakopanem. W Trzebini odbywa się przeładunek, ekspedycya i szereg manipulacyi, a do rozporządzenia pozostawiono zaledwie 11 torów, z których 5 stale jest zajętych wozami ciężarowymi z towarem loco, dwa do trzech torów stanowią stałą rezerwę do przetaczania wozów, a pozostałe 3 tory służą dla obsługi szybujących 170 pociągów w ciągu jednego dnia.

Nieliczny personal stacyjny, przemęczony ciężką i wielogodzinną pracą w ciągu dnia czy w nocy, znajduje się formalnie w piekle dantejskiem... Fachowcy twierdzą, że w Trzebini Bóg sam chyba kieruje ruchem, katastrofy bowiem w tych warunkach winny być nie jakimś wyjątkiem, lecz regułą...

Personal stacyjny pracuje nerwami, o kierowaniu się przepisami kolejowymi mowy być nie może... Stosowanie się do przepisów „zagwoździłoby" ruch zupełnie...

Wspomniałem w telegramach o wypadku w tem samem miejscu w przededniu katastrofy, godzi się jednak zacytować szereg wykolejeń

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z nowej seryi poezyi.

Ofiarowanie.

Czy ty pamiętasz, droga, tego króla,
Co na księżycu swe królestwo miał?
Dziś mgła zmęczone me serce otula
I wiatr jesienny wiele kwiatów zwiał.

Lecz drzemie we mnie jeszcze ta złocistość,
Z jaką zachodzi słońce w blasku łun,
I pozostała dawna serca czystość
I miłość pierwszych wyśpiewanych strun.

Bo chociaż kwiatów tyle czas spopielił,
Coś jeszcze w duszy mojej płacze w głos.
Z Tobą jam piołun gorzkiej chwili dzielił
I słodycz serca brylantowych ros.

Za błędne ścieżki wśród nocy omamień,
Gdy czart mię wodził nad przepaści brzeg,
Nie rzucisz na mnie ciężki wzgardy kamień,
Bom oto w prochu u Twych kolan legł.

Pozwól, niech duszą przed Tobą uklęknę
I sercu Twemu złożę jako dar
Wszystko, co we mnie pozostało piękne,
Cudny, młodości odchodzącej, czar.

I Twoją słodką, rozmarzoną głowę,
Gdy nas upoi czar zawrotnych słów,
Ustroję w róże ostatnie, wrześniowe,
Rwane w ogrodach najpiękniejszych snów.

Płyńmy z obłokiem po gwiaździstem polu
Do serca mego swoje serce tul...
U cudnych kolan księżny z Neapolu
Upił się szczęściem księżycowy król.

Pogrzeb.

Tętnią bruki uliczne...
W stronę bramy cmentarnej
Karawan płynie czarny...
Aniołki na nim śliczne.

W trumnę, lśniącą paradnie,
Cztery śruby wkręcono...
Kogo do niej włożono
Ten schowany dokładnie.

Słońce świeci wesoło.
Obłoki płyną niebem...
Tłum barwny za pogrzebem,
Krewnych, przyjaciół koło.

Każdy oblicze kryje,
Nęka ich jakaś trwoga...
Hola! stójcie na Boga!
W tej trumnie serce bije!!

Słyszę to straszne bicie,
Lecz nie zwalniają kroku...
Radość płonie w ich oku,
Radość tłumiona skrycie.

Weszli w bramę cmentarną,
Spieszą na grób człowieka.
Siwy grabarz już czeka,
Pochwycił trumnę czarną.

Sznur grabarza za krótki,
Rzuca ciężar do jamy...
Panowie, piękne damy
Na trumnę sypią grudki.

Lecą grudy tętniące,
Tyle spadło ich, tyle...
W dobrej, zimnej mogile
Ścichło serce bijące...

Pieśni smutne.

I.

Czekałem dzień i noc wśród łez i mąk
Na twoje przyjście Panienko Stepowa
Na rozpostarcie Twoich białych rąk
Od takiej męki niech was Bóg uchowa!

Łkałem jak dziecko, wśród bezsilnych skarg
Objąwszy głowę rękami obiema,
Gdy nocą dzwonił w okna moje park
Te straszne słowa: niema ciebie, niema...

II.

Nad dumnych sosen pióropusze
Nad strojne w chmury szczyty skał,
Wysłałem z wichrem młodą duszę
Na lot, na boju szał.

Wróciła z skrzydły złamanemi,
Bezsilnie padła u mych stóp.
Własnemi dłońmi w zimnej ziemi
Kopię jej cichy grób.

wagonów i wielką katastrofę z października 1911 roku.

Kiedy przy zderzeniu dwóch pociągów ciężarowych uległo zniszczeniu 37 wozów, naładowanych towarem. Skarb wskutek tego wadliwego systemu oszczędnościowego za wypadki w samej tylko Trzebini zapłacił od chwili skupu kolei około milion koron, nie licząc szkód, poniesionych z powodu rozbicia się wozów z górą setki... Czyż nie ekonomiczniej byłoby zakupić tereny na rozszerzenie torów i zwiększyć personal stacyjny?

Przytoczę tu dla ilustracyi fakt, który w tym samym dniu krwawej katastrofy omal że nie powiększył przynajmniej w trójnasób liczby ofiar w ludziach. W chwili katastrofy zbliżał się od strony Wiednia do Trzebini pospieszny pociąg nr. 3 i tylko przytomności jednego z konduktorów zawdzięczyć należy, że nie wpadł on na rannych i zdruzgotane wozy i nie dokończył dzieła zniszczenia... Katastrofa ta byłaby bodaj najstraszniejszą, jakiekolwiek były na drogach żelaznych całego świata.

Około 1700 osób złożyłoby swe życie na ołtarzu „sparsystemu"... „Panie — zwraca się do mnie jeden z urzędników kolejowych — gdyby „trójka" (nr. pociągu posp.) wpadła na te wozy, byłby „gulasz" z ciała ludzkiego, ani jedna „dusza" nie wyszłaby żywa!". Tylko że już nie tylko same chłopskie „dusze" spoczęłyby na tym torze, lecz i „inteligentne". I o tem winien pamiętać zarząd kolejowy, że dotychczas nikt z publiczności nie jest zabezpieczony w Trzebini przed katastrofą...

„Krwawa środa trzebińska" odkryła jeszcze nie jedną lukę w naszych urządzeniach na dworcu krakowskim. Oto, gdy Trzebinia dała znać o katastrofie, personal ruchu w Krakowie „stracił głowę". Przeszło godzinę „preparowano" pociąg ratunkowy... Personal ruchu tłómaczył to opóźnienie w wysłaniu pociągu ratunkowego, oczekiwaniem na lekarzy kolejowych, z których ani jeden nie przybył na swój posterunek. Półtorej godziny czekano, lecz napróżno, pociąg ratunkowy wyruszył bez lekarzy kolejowych... Na tem miejscu godzi się poruszyć jeszcze jedną sprawę, mianowicie brak szpitala w okręgu chrzanowskim. Okręg tak przemysłowy, obfitujący w szereg kopalń i fabryk, jak chrzanowski, dotychczas pozbawiony jest tej „oazy" dla cierpiących... I temu należy przypisać szereg wypadków, które kończyły się śmiercią wskutek upływu krwi. Zawadzę mimochodem jeszcze o jedną sprawę, którą postaram się obszerniej omówić w następnej korespondencyi. Idzie o „emigrantów" obozujących na dworcu... Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż w okresie od stycznia do kwietnia przez Kraków dąży na „Saksy", do Danii, Francyi i dalej około 300 tysięcy robotników rolnych obojga płci, a na pomieszczenie ich na dworcu w oczekiwaniu pociągu, wybrano poczekalnię III. klasy, mieszczącą normalnie 150 ludzi, to będziemy mieli słabe dopiero wyobrażenie, co się tam wówczas dzieje. W ciasnym lokalu pozbawionym wentylacyi „dusić się" musi z górą tysiące ludzi z kuferkami, tłumokami, koszami i t. p. Gdy noc pogodna, biedny ten lud obozuje „pod gołem niebem" przed dworcem, tamując ruch kołowy, a sam naraża się na zapalenie płuc lub conajmniej na przeziębienie.

Specyalne baraki dla emigrantów w Krakowie i to w pobliżu dworca są nieodzowną i piekącą potrzebą... (...ski).

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Nowy tygodnik francuski „La Vie". — Artykuł J. H. Rosny'ego o pomniku Mickiewicza. — Inny jeszcze artykuł o Polsce w dobie dzisiejszej. — Ogólny charakter nowego czasopisma.

(*Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej*).

Paryż, w marcu.

Zaczął w Paryżu wychodzić nowy tygodnik p. t. *La Vie* („Życie"). Dla nas banalny ten napozór fakt ma jednak pewne znaczenie, ponieważ redaktorami nowego tygodnika są dwaj znani polonofile, o których można powiedzieć, że są istotnie szczerymi i serdecznymi naszymi przyjaciółmi, są to bowiem pp. Marius i Ary Leblondowie, autorzy dobrze znanej nam pracy *La Pologne Vivante* („Żywa Polska"), wydanej zeszłego roku w Paryżu, po uprzedniem zwiedzeniu przez autorów i szczegółowem poznaniu stosunków na miejscu we wszystkich trzech zaborach.

To też ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwano w kolonii polskiej nad Sekwaną ukazania się czasopisma Leblondów.

Istotnie, pierwszy zaraz numer przyniósł dwa artykuły, poświęcone Polsce.

Co za wspaniałomyślność ze strony szlachetnych Francuzów! i czy my potrafimy kiedykolwiek odwdzięczyć się im za tę wspaniałomyślność, okazywaną jakiejś tam biednej, obdartej i nikomu nieznanej Polsce, o której Encyklopedya Larousse'a pisze, że „niesłusznie Polskę rosyjską nazywają Królestwem Polskiem, bo w istocie jest to tylko *Priwiślańskij kraj!*"... (*Petit Larousse*, 1906, str. 1550).

Pierwszy artykuł nosi tytuł: *„Le Monument de Mickiewicz"* i podpisany jest nazwiskiem jednego z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy francuskich, J. H. Rosny'ego (starszego).

Jeśli chodzi o słowa, jeśli chodzi o elokwencyę, o entuzyastyczną apoteozę, o wzniosłe wyrażenia i piękny szyk zdań, jeśli chodzi o tanie, bo tylko słowne podchlebianie czyjejś i zarazem swojej własnej próżności — to nie masz, jak Francuz, choćby nie wiem na jak wysokim poziomie intelektualnym się znajdował! A więc i artykuł Rosny'ego o nas pisany jest w duchu płomiennej, ckliwej sielanki, przez co zresztą nie chcę powiedzieć, aby wystąpienie cenionego pisarza francuskiego było nieszczere, lub trąciło tragiwersacyą.

Pierwsze jego słowa brzmią:

„Czy istniała wogóle kiedykolwiek sympatya bardziej spontaniczna nad tę, która łączy Francyę i Polskę? Sympatya ta przechodziła rozmaite fluktuacye i fazy całkiem naturalne ze względu na słabość i niestałość natury ludzkiej. A jednak przetrwała. Można nawet powiedzieć, że dzisiaj przechodzi ona jeden z najlepszych swo'ch okresów, zarówno pod względem siły, jak i świeżości i blasku". „Z naprężonem drgnieniem serca — pisze dalej znakomity autor — przypatrujemy się wszyscy walce duszy polskiej z tymi, którzy chcieliby ją unicestwić lub zniekształcić. Ta męka, która trwa od przeszło stu lat, ten upór, który posługuje się i metodą i siłą i gwałtem, te alternatywy żywiołowego buntu i heroicznego spokoju — wszystko to jest straszną i piękną zarazem tragedyą, i jedyną może, jakiej kiedykolwiek przypatrywały się historya i ludzkość. To wystarcza, aby miłować Polskę". I t. d.

Słowa te są wstępem do obszernego wywodu, poświęconego sprawie budowy pomnika Mickiewicza w Paryżu. Zasługuje na podkreślenie, i — mojem zdaniem — kryje się tu nawet pewna tendencya, że w wywodzie tym Rosny zajmuje się wyłącznie osobą wykonawcy pomnika, artysty Emila Bourdelle'a, którego Rosny stara się przedstawić, jako bezwzględnie najodpowiedniejszego i jedynie powołanego do wykonania pomnika naszego wieszcza.

Wobec takiego ujęcia kwestyi, co — powtarzam — wydaje mi się być tendencyjne[1], pozwolę sobie w dwóch słowach skreślić dzieje inicyatywy i zawiązania się komitetu dla budowy pomnika w Paryżu, oraz stan sprawy tej w chwili obecnej.

Otóż komitet ów zawiązał się jeszcze przed kilku laty. Należą do niego wybitni Polacy, starzy emigranci, osiadli w Paryżu, oraz kilku wybitnych Francuzów, przeważnie pisarzy.

Przez cały ten czas o budowie, ani nawet o inicyatywie nie było słychać. Przypuszczam, że przyczyną tego był brak funduszów. Zaś wina za to spada wyłącznie na barki komitetu. Ani jednego przedsięwzięcia dochodowego, ani jednego głośniejszego lub nawet zwykłego apelu do narodu! Nieco więcej energii, nieco zachodów, — a fundusze znalazłyby się niewątpliwie. Lecz nie. Starzy emigranci polscy w Paryżu wolą zupełnie odgrodzić się od reszty społeczeństwa, mogą nawet ze spokojnem sumieniem powiedzieć, że nie chcą mieć żadnego kontaktu z krajem.

To też od dziesiątek lat izolują się zupełnie od Polski żywej, utrzymując z nią kontakt jedynie w sferze wspomnień, uczuć i literatury. Natomiast duchowo i cieleśnie asymilują się ze społeczeństwem francuskiem.

Z konieczności rzeczy stało się więc tak, że sprawę budowy pomnika Mickiewicza w Paryżu, złożono w ręce tych właśnie osób. Nic dziwnego tedy, że potoczyła się tempem nie wiele szybszem od żółwiego kroku.

Zdecydowano się wreszcie „działać". Zdradzono inicyatywę przed szerszym ogółem rodaków, wyrażono zgodę na wydrukowanie kilku artykułów w pismach polskich, udzielono nawet informacyi kilku dziennikarzom.

Okazało się wszakże, że komitet jest całkowicie *desargenté*, to znaczy, że jest pozbawiony zupełnie funduszów na budowę pomnika. Sklecono ostatecznie kilkanaście tysięcy franków, Stanowi to w najlepszym razie zaledwie trzecią lub czwartą część sumy niezbędnej dla wykonania j a k n a j s k r o m n i e j s z e g o pomnika dla wieszcza. Znalazła się jednak pewna anonimowa ofiarodawczyni, która wyraziła zgodę poparcia szlachetnego przedsięwzięcia pokaźną sumą 15,000 franków pod warunkiem, że pomnik wykona rzeźbiarz-Polak, mianowicie p. Woydyga.

Teraz dopiero zaczęła się wrzawa i od tej chwili sprawa pomnika stała się głośną.

Komitet bowiem stanowczo oparł się temu warunkowi. Pretekst: że już poprzednio konferował z rzeźbiarzem francuskim Bourdellem. Ostatecznie sprawa na tem ugrzęzła i po dzisiejszy dzień ani na krok nie posunęła się naprzód. Faktem jest, że pomnik wykona nie Woydyga, jeno Bourdelle, choćby nawet kosztem zrzeczenia się tej ofiary, uczynionej przez anonimową rodaczkę i kosztem zrzeczenia się innych jeszcze ofiar.

Zanurzmy jeszcze głębiej sondę naszego sceptycyzmu w arkana sprawy.

Wlecze się już ona od kilku lat. Ani przebywająca nad Sekwaną arystokracya polska, ani nikt wogóle z uposażonych Polaków (z wyjątkiem wspomnianej wyżej anonimowej ofiarodawczyni) nie pośpieszył z darem pieniężnym, czem przyczyniłby się niewątpliwie sprawie przyspieszenia budowy pomnika. Ponieważ komitet rozporządza już — jeśli mnie pamięć nie myli — sumą kilku tysięcy franków, przeto ofiara w wysokości jeszcze n. p. 10 tysięcy franków dałaby możność natychmiastowego przystąpienia do budowy.

Zauważmy na tem miejscu — bo jest to psychologicznie charakterystyczne — że francuscy członkowie komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Paryżu manifestują nam wciąż swoją sympatyę, ale tylko sympatyę — platoniczną. *„Des hommes se sont réunis, qui veulent symboliser par un monument notre sympathie pour la Pologne"* — pisze Rosny. Otóż sympatya kochających nas Francuzów wyraża się tylko — w sympatyi, ścisłej, w bardzo sympatycznych mowach i artykułach. Ale żeby ktoś z Francuzów poświęcił chociaż 15 centimów na pomnik dla tego, który był *„aussi familier que possible au souvenir français"* — o tem nie słyszałem. Sympatya francuska dla nas sięga tak wysoko, że wznosi się ponad padół nizkich spraw materyalnych, dlatego też nikt z nich dotychczas przynajmniej nie sięgnął i miejmy nadzieję że i na przyszłość nie sięgnie po miedziaka z intencyą ofiarowania go na cel polski w dowód ostentacyjnie demonstrowanej wciąż miłości dla Polski.

„Aż do kieszeni" — możemy odpowiedzieć tym wszystkim, którzy nam prawią o afektach francuskich, nie spostrzegając się, że afekty te nieraz mają dużo wspólnego — z afektacyą.

Rosny, za temat swojego artykułu o Polsce, o wieszczu polskim i o pomniku dla tego wieszcza, obrał sobie apologię rzeźbiarza francuskiego Emila Bourdelle'a, którego uważa za specyalnie powołanego i najodpowiedniejszego do wykonania pomnika dla Mickiewicza. *Z.*

C. d. n.

*) Umieszczając tę korespondencyę, zaznaczamy, że nie we wszystkiem godzimy się z jej autorem.

[1]) Niechaj nikt z tego nie wyciąga wniosku, iż chcę powiedzieć, że Emil Bourdelle nie jest jednym z najgenialniejszych współczesnych artystów-rzeźbiarzy.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do dra Rogera Battaglii.

Okólnik dr. Leo mistyfikacyą. Z prezydyum magistratu krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Przed kilku dniami pojawiła się w niektórych codziennych pismach krakowskich wiadomość, że prezydent miastc dr. Juliusz Leo wydał okólnik do wszystkich wydziałów magistratu aby magistrat korespondował z władzami wojskowymi wyłącznie w języku niemieckiem. Celem wyjaśnienia mylnej informacyi, upraszam Szan. Redakcyę o zamieszczenie sprostowania, że ani prezydent dr. Juliusz Leo, ani żaden z członków prezydyum miasta podobnego okólnika nie wydał, ani też o wydaniu jego nie wiedział. I. wiceprezydent miasta, *dr. Szarski*“.

Kazimierz Pochwalski. W ostatnim numerze „Sztuki“ daje dr. T. Rutowski taką barwną charakterystykę znakomitego malarza:

„Pierwszy portrecista stolicy państwa, malarz cesarza i dworu, Pochwalski, mógłby podpisać się na obrazie *„pintor de V. Mgd.“*, jak Velasquez, bo jest ulubionym „pintor del Rey“, maluje szeregi arcyksiążąt, tych, co są feldmarszałkami i admirałami i tych, co woleli już zejść w szeregi arystokracyi, maluje „panów“ i parweniuszy, ministrów, szefów sekcyi, hofratów i inne „szpice“ centralnego rządu, generałów i profesorów, milionerów i multimilionerów, potentatów finansowych i wielkiego przemysłu, Grossindustriellów, co komenderują tysiącami robotników, niezliczoną moc Verwaltungsratów, giełdziarzy i jobberów i inne „wielk ści“.

Na górne piętro Akademii sztuki na placu Szylera, musi się „fatygować“ koronowana głowa mitrat, „haute finance“ czy „Feldzeugmeister“, jeśli zechce mieć zaszczyt, żeby go znakomity „pan profesor“ i *pictor regis* przekazał potomności. Słowem, przed „latarnią magiczną“, dużego mistrza przechodzi *tout le siecle* przynajmniej austryacki.

Niestety pędzel wielkiego polskiego artysty, zdolny tworzyć wielkie „dokumenta historyi“, musi żyć na półemigracyi, bo nie mamy własnego ani dworu, ani bogatego a kulturalnego społeczeństwa, ni milionów własnych. I ten, co mógł być naszym Reynoldsem, naszym La Tour'em, co najmniej naszym Bonnatem czy Duran'em, Herkomerem czy Ouless'em, Shannonem czy Lenbachem, tworzyć pierwszorzędne dzieła sztuki i uwiecznić swój „wiek“ życia narodowego — zdobi obce komnaty, książęce i pańskie. zawisa po salach cudzych „rad nadzorczych“ i „biur centralnych“, bo — nie mamy swoich“.

Kalendarzyk.

Dziś piątek (15. marca). Rz. kat. Longina. Gr. kat. Fteodota m.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 15. marca, po raz 3 ci: „Topiel“.

W sobotę 16. marca, o godzinie 3. popoł., dla młodzieży szkolnej: „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach, Gerharda Hauptmana.

W sobotę 16. marca, o godzinie 7·30 wieczór: „Cyganerya“ opera w 4 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, oraz pierwszy gościnny występ Otokara Marzaka, pierwszego tenora królewskiej opery w Dreźnie.

W niedzielę 17. marca, o godzinie 3·30 popołudniu, po raz 13-ty: „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego; muzyka K. Kurpińskiego.

W niedzielę 17. marca, o godz. 7·30 wieczór, po raz 3-ci: „Noc w Wenecyi“.

Z Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana (ul. Słoneczna 27).

Sobota, 16. marca, o godz. 4·30 po poł.: Przedstawienie dla dzieci, z programem: 1) „Ziemia ojczysta“, obrazek sceniczny Z. Przybylskiego. 2) Deklamacya. 3) „Złośnica“, komedyjka Dydyńskiego. Wstęp dla dzieci 10 hal., dla starszych 20 hal.

Z cyklu wykładów o Krasińskim. Dziś, w piątek 15. b. m., o godz. 6. wieczór, odbędzie się w sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda 5) wykład prof. dra Jana Kasprowicza o „Irydyonie“.

IX. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 15. marca, o godzinie 6. wieczorem, w sali Polikliniki powszechnej, przy ul. Lindego l. 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) Przedstawienie chorej z rzadszą zmianą w układzie krwionośnym. 2) Omówienie powyższego przypadku ze stanowiska roentgenologa i o azanie roentgenogramów. 3) Przedstawienie chorego z „exophtalmus pulsans“. 4) Badania nad zachowaniem się źrenic i ucisku śródocznego pod wpływem dioniny.

Obchód ku czci Kołłątaja we Lwowie. W sobotę 9 bm. odbyło się w lokalu Klubu społeczno-naukowego posiedzenie komitetu w sprawie uczczenia rocznicy kołłątajowskiej. Pod przewodnictwem prezesa komitetu rektora prof. Palewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusya. Omawiano szczegóły programu uroczystości we Lwowie, opierając się na wytycznych, powziętych na zeszłych posiedzeniach komitetu. Rocznice kołłątajowską postanowiono uczcić we Lwowie porankiem, który się odbędzie dnia 16 maja br. w sali Teatru miejskiego o pozyskanie której komitet poczyni starania u odpowiednich czynników. W kwietniu br. urządzony będzie staraniem komitetu cykl odczytów omawiających twórczość wielkiego polskiego myśliciela-polityka. Odczyty przyobiecali pp. Ludwik Kulczycki, prof. Michał Janik, prof. Emil Kipa, dr. Witold Lewicki, prof. Bogucki z Warszawy. Postanowiono ponadto zaprosić do wygłoszenia odczytów w tym cyklu p. Krzywickiego z Warszawy i prof. Wacława Tokarza z Krakowa. Celem pozostawienia trwałej pamiątki obchodu rocznicy kołłątajowskiej we Lwowie komitet postanowił zająć się wybiciem medalyonów z portretem Kołłątaja. Następne posiedzenie komitetu w sobotę 16 bm. w sali klubu społeczno-naukowego (ul. Sienkiewicza 9). Początek posiedzenia o g. 6 wieczorem.

Wieczór Lisztowski. W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkole muzycznej Sabiny Kasparek wieczór ku czci Fr. Liszta. W programie: odczyt prof. Lesława Jaworskiego, numera fortepianowe, wykonane przez uczenice prof. Lalewicza i chór szkoły pod kierunkiem prof. Henryka Jareckiego. Czysty dochód na cele dobroczynne. Wstęp 50 hal.

Prof. Jerzy Lalewicz odbędzie 17 b. m. lekcye w szkole muzycznej Sabiny Kasparek.

„Dozorca Przetokowy“. Dozorcę takiego nazwiska wynalazł wczorajszy „Kuryer Lwowski“ i nazwał go winnym katastrofy w Trzebinii. Rzecz jasna, że „przetokowy“ nie oznacsa wcale nazwiska lecz tylko nazwę funkcyonaryusza kierującego przetokiem wozów. Po polsku zowie się taki dozorca — „szyberem“.

Zrehabilitowany. P. Leopold Sussman prosi nas o zaznaczenie, że nie podpalił był owego sklepu, położonego przy ul. Stanisława l. 10, najlepszym tego dowodem, że i sąd karny zastanowił wdrożone przeciw niemu śledztwo. Dodajemy, że wiadomość tę zaczerpnęliśmy z protokołów policyjnych.

Zarząd Lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności odbył w tych dniach posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem prezesa p. radcy Włodzimirskiego, na którem prezes powitał nowo wybranych członków Zarządu i zaprosił do współudziału w pracach około dobra stowarzyszonych. Następnie podał do wiadomości, że stosownie do uchwał na poprzedniem posiedzeniu wniesiono do Sejmu jeszcze podczas trwania sesyi przedstawienie przeciw zamierzonej podwyżce dochodów krajowych do podatku czynszowego o 11 proc. oraz wygotowano petycyę do ministerstwa skarbu o podwyższenie kosztów utrzymania i amortyzacyi budynków z 15 proc. na 30 proc. czynszu.

Co do przedłużenia ustawy o 20 letniem uwolnieniu od podatków domów przeznaczonych na zburzenie ze względów asanacyjnych i regulacyjnych uproszono prezesa Włodzimirskiego aby wniesione przez Towarzystwo w tej sprawie podania do prezydyum magistratu poparł na Radzie miejskiej i spowodował by magistrat spiesznie wygotował memoryał do rządu gdyż sprawa jest bardzo pilna i dla miasta wielkiej doniosłości.

Wreszcie zastanawiano się nad poruszoną przez p. Bolesława Lewickiego sprawą wskrzeszenia we Lwowie dawnych historycznych nazw kamienic, oraz nadawania także nowym domom podobnych nazw, któreby związane były ściśle z emblematami czyli widomymi znakami wykonanymi artystycznie na froncie kamienic. Nadawałoby to domom pewien typ, upiększałoby miasto i przywróciłoby mu dawną tradycyę. Merytorycznie zajmie się Zarząd tą sprawą po zaciągnięciu opinii dyrektora archiwum miejskiego p. dr. Czołowskiego.

Nowe sorty cygar. „Grazer Tg. blt.“ donosi, że w najbliższych dniach mają być zaprowadzone dwie nowe sorty cygar pod nazwą „Palmas“ i „Palmetas“ w cenie 16 i 12 hal.

O kanał przy ul. Kleparowskiej. W sprawie tej postawił r. m. Toepfer rezolucyę na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, żądając, by w ul. Kleparowskiej głównej i bocznej wybudowano kanał, a gdyby wydatek ten nie zmieścił się w budżecie r. 1912, tedy należy wstawić ten wydatek do budżetu na r. 1913.

Jubileusz kardynała Rampolli. Dnia 14 bm. obchodził kardynał Rampolla dwudziestopięcio-lecie otrzymania godności kardynalskiej. Mariano Rampolla del Tindaro należy do najwybitniejszych członków kolegium kardynałów. Urodził się 17 sierpnia 1843 r. w Polizzi na Sycylii. Jeszcze papież Pius IX zamianował go w r. 1869 pomocnikiem w sekretaryacie dla spraw kościelnych, później zaś prałatem. Od papieża Leona XIII otrzymał kapelusz kardynalski i urząd sekretarza stanu stolicy apost. W ostatnich latach panowania Leona XIII, wpływ kard. Rampolli nabrał największego znaczenia. W czasach ostatniego conclave wybór jego nie przyszedł do skutku, z powodu veta Austryi, wniesionego przez św. pamięci kardynała Puzynę.

Poczta na straży „moralności“ publicznej. Pisma wiedeńskie donoszą o następującem zdarzeniu: Żył sobie w Pardubicach pewien znany i cieszący się wziętością lekarz, prymaryusz szpitala miejscowego z pewną panią, nie poprosiwszy wprzód nikogo o pozwolenie wspólnego pożycia. Stosunek ten trwał już ośm lat, i przez cały ten czas pani Matylda X. uchodziła za żonę owego lekarza, i jako taka odbierała listy, które jej urząd pocztowy z wszelką regularnością dostawiał, nie wchodząc w jej prawny stosunek do męża. Nagle, prawdopodobnie skutkiem osobistych nieporozumień, o które tak łatwo w małem mieście, poczta przestała doręczać listy adresatce, odsyłając je ze stereotypową uwagą „adresatka nieznana“. Napróżno nieślubna żona lekarza wniosła skargę sądową przeciw moralnemu urzędowi pocztowemu, napróżno ze skargą swą szła od instancyi do instancyi. Trybunał administracyjny, o który wreszcie oparła się ta sprawa, stanął na stanowisku, że postępowanie poczty opierające się w tym wypadku na literze prawa, które wymaga dokładnego adresu, jest uzasadnione, i rozstrzygnął spór na niekorzyść pani Matyldy X. Cała ta afera zrobiła w prasie niemieckiej spory huczek, a „N. Fr. Pr.“ poświęca jej nawet artykuł wstępny. Podniesiono w nim, że naczelnik poczty, który przez ośm lat dostawiał listy niewłaściwej adresatce, popełnił przez to przekroczenie większe, niż dostawianie listów pod adresem, który chociaż prawnie mylny, oznacza wszakże osobę, o którą chodziło piszącemu. Uczyniono też z zajścia tego sprawę zasadniczą, ingerencyi poczty w sprawy prywatne adresatów.

Strajk pilotów. Z Petersburga donoszą: Około 200 pilotów podało się do dymisyi z powodu wcielenia wydziału lotników do rosyjskiego min. marynarki. „Now. Wremia“ grozi iż, jeżeli opór pilotów z passywnego przejdzie na czynny, cała Finlandya będzie ogłoszona w stanie wojennym.

KRONIKA KRAJOWA.

Powszechne Wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 17. b. m. Bolechów, J. Friedberg: Rok 1812. — Brody, S. Jachimowski: Trypolis. — Brzeżany, W. Rylski: Organizacye wojskowe w XVII. w. — Czortków, S. Basiński: Z. Krasiński. — Dobromil, K. Missona: Z. Krasiński. — Drohobycz, F. Zamorski: Z. Krasiński. — Horodenka, A. Topolski: Rok 1812. — Jarosław, W. Romański: Twórczość Z. Krasińskiego. — Jaworów, S. Paluchowski: Z. Krasiński. — Kalusz, Dr. S. Bieńkowski: Organizacye robotnicze i środki walki ekonomicznej. — Kołomyja: Tło historyczne w „Irydyonie" Krasińskiego. — Komarno, dr. J. Mirwiński: Z. Krasiński. — Lisko, A. Tatar: Z. Krasiński. — Lubaczów, J. Smolka: Rok 1812. — Mościska, dr. E. Schechtel: O urządzeniach celowych w świecie zwierzęcym. — Przemyśl, J. Zajączkowski: Nowoczesna aeronautyka. — Rohatyn, dr. B. Głuszkiewicz: O życiu i śmierci w przyrodzie. — Sambor, dr. A. Kuczyński: Język niemiecki i jego dyalekty. — Skole, dr. S. Pawłowski: Trypolitania. — Sokal, dr. B. Pochmarski: Z. Krasiński. — Stanisławów, doc. pryw. Uniw. dr. E. Piasecki: Z hygieny wychowania domowego młodzieży szkolnej. — Stryj, D. Wajcowicz: O telegrafie bez drutu. — Śniatyn, R. Gdulowa: Wola i jej znaczenie w życiu człowieka. — Tarnopol, prof. Uniw. dr. J. Bołoz-Antoniewicz: Z. Krasiński a świat zmysłowy. — Tłumacz, R. Chymiakowski: Najnowsza powieść polska. — Trembowla, dr. M. Konopacki: O mikroskopowej budowie ciała ludzkiego. — Złoczów, F. Brzeziciki: Dobór sztuczny i naturalny w przyrodzie. — Żółkiew, lnż. Donsaft: Lotnictwo.

Oświęcim.

W sprawie ustalenia trasy kanałowej od Zatora do granicy śląskiej zwołuje namiestnictwo ankietę interesowanych czynników na dzień 20 b. m. do Krakowa. Z powiatu naszego zaproszone zostały: rada powiatowa, którą reprezentować będą marszałek poseł dr. Łazarski i p. Antoni Śmieszek, gmina, która jako delegatów wysyła burmistrza Mayzla i radnego Orłowskiego, oraz Sekcya Związku fabrycznego, z której ramienia udadzą się na konferencyę dr. Reich i Józef Schönker.

„Na Saksy". Fala robotników sezonowych z Galicyi do Niemiec już się ruszyła masowo. Przez Trzebinię i Oświęcim jeżdżą już od kilkunastu dni specyalne pociągi robotnicze, przewożące tysiące robotników.

Również i zwykłymi pociągami osobowymi jedzie mnóstwo wychodźców; wagony są tak przepełnione, że jadący robotnicy stoją na platformach wozów. Ruch wychodźczy w poszukiwaniu pracy rozszerza się również w ostatnim czasie bardzo znacznie także w Królestwie Polskiem, skąd wielu jedzie w ślady za robotnikami galicyjskimi. Zarząd kolejowy powinien pociągi robotnicze skierować raczej na Skawinę i Oświęcim, aniżeli na Trzebinię, gdzie z powodu panującego tam olbrzymiego ruchu jest zupełny brak miejsca na dworcu. Ta okoliczność była też jedną z przyczyn wielkiej katastrofy kolejowej w dniu 13. b. m. na stacyi w Trzebini.

Tarnopol.

Z wystawy obrazów. U nas, na naszych prowincyach, wystawy obrazów należą do tak rzadkich, że możnaby je na palcach policzyć, podczas gdy w Król. Pol. słyszymy ciągle o podobnych. Tarnopol zapoczątkował nieźle, dając zaś przykład, może znajdzie częstszych naśladowców, zwłaszcza w zachodniej części kraju, bliżej naszej Mekki — Krakowa, skąd zawsze płynie „fala żywej wody...", a i dzisiaj przewodniczy sztuce polskiej! Na kresach, w stolicy Podola mamy coraz częstsze dowody nieprostego interesowania się, ale umiłowania sztuki. Zaprojektowana przez komitet z dr. Lenkiewiczem na czele, wystawa, dzięki zabiegom poszczególnych osób, nie zawiodła naszych oczekiwań. I oto ze zbiorów magnatów kresowych, dostały się wystawie rzadkie „okazy" takich jak Bacciarelli'ego, Lampi'ego, Matejki, a nawet starszych, w tem naturalnie kopia z Murilla, rzekomo autentyczne obrazki Corregia i Guido Reni'ego, obok innych z sztuka n. p. XVI. wieku. Natomiast najmłodsza sztuka polska, zwłaszcza krakowscy artyści reprezentowani, lubo nie w swych arcydziełach, okazują na wystawie choćby „małym obrazkiem" ten bogaty dorobek twórczy ostatnich lat. Wyspiański (dwa studya dzieci, tych arcydzieł, w które godzinami można się wpatrywać), Stanisławski, Malczewski Jacek („Rzeczywistość", „Powrót do domu", „Tobiasz"), Mehoffer, Jul. Kossak, Stachiewicz, Uziębło, Pronaszko Zbigniew i Andrzej, Boznańska, Hofman Vlastimil, Czajkowski i inni. Trudno o tych pisać, widzieliśmy je w stolicach, zagranicą, u nas oddają przedewszystkiem naszej młodzieży ogromną korzyść. Z rzeźby ogromną sensacyę obudziły z słynnego „pochodu" fragmenty Szymanowskiego, Popławskiego, który to niedawno zadziwił Kraków swą „Walką", maska Chopina i portret panny W. (plakieta), Laszczki niezrównany portret T. Jasieńskiego, Drexlerówne], naszego tarnopolskiego art.-rzeźbiarza (bawi obecnie na studyach w Paryżu), Apol. Głowińskiego i innych. Malarstwo również reprezentują Tarnopolanie: prof. Kraśnieński i Kostynowicz Kazimierz.

Kołomyja.

Towarzystwo Szkoły Ludowej odbyło 10-go b. m. walne Zgromadzenie. Prezesem obrano dr. Milewskiego, zastępcą A. Sidorowicza i St. Gruszeckiego. Skarbnikiem ks. Kluza, sekretarzem prof. Stopowego. Do wydziału weszli: Berlas M., Borzemska W., Dwernicka M., Gąsiorowski H., Głażewska M., Klimkiewiczówna O., Kulik W., Kusionowicz M., Majeranowski W., Piotrowska H., Thaiko, Dobrucki K., Chmielewski St.

Wycieczka. Uczniowie klas wyższych tutejszego gimnazyum polskiego w liczbie 30-tu wyjechali dnia 12-go do Lwowa celem poznania stolicy, a równocześnie, aby uczestniczyć w przedstawieniu „Irydyona". Wycieczkę prowadzi prof. Wiśniewski.

Wieczorek ku czci Krasińskiego urządza młodzież gimnazyum polskiego 19-go marca w sali Kasy Oszczędności.

Czerniowce.

Demonstracya rumuńskich kleryków. We wtorek o godz. 4-tej po południu dostało się około 60 rumuńskich, gr.-or. kleryków do lokalu redakcyi pisma rumuńskich demokratów „Svaia popurului" i żądali widzenia się z redaktorem.

Służący redakcyi udał się natychmiast do kierownika pisma, posła sejmowego p. Chisanovici i sprowadził go do lokalu redakcyjnego, demonstranci jednak na jego widok zupełnie się uspokoili.

Powodem demonstracyi były ataki pisma „Svaia poporului" na klerykalną partyę rumuńską i artykuły zwrócone przeciw siedmiogrodzkim słuchaczom teologii.

Bołszowce.

Z „Sokoła". Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszego „Sokoła", na którem wybrano do wydziału pp. Matuszewskiego i Kumanieckiego. Walne zgromadzenie wyraziło też podziękowanie członkom, których zabiegom udało się w roku minionym uzyskać bezpłatnie 2-morgowy grunt pod budowę własnego gmachu. Gmach ten obecnie jest już na ukończeniu.

Zbrodnia rabunku. Łącznie ze śledztwem w sprawie kradzieży na tutejszej poczcie, o czem w swoim czasie donosiliśmy, prowadzi sąd dochodzenia przeciwko tym samym złoczyńcom i niejakiemu Semkowi w sprawie rabunku na jednym z okolicznych włościan. Złoczyńcy dowiedziawszy się, że ów wieśniak ma przy sobie większą kwotę pieniężną, wyprowadzili go za miasto, ubezwładnili i całą sumę zwyż 500 kor. zrabowali. Obecnie Semków, uwięziony pod zarzutem udziału w kradzieżach pocztowych, nie wiedząc o co idzie, wyśpiewał wszystko. Całą tę sprawę oddano prokuratoryi w Brzeżanach, dokąd już odstawiono niektórych ze sprawców. Przytem zauważyć należy, że od długiego czasu powtarzają się w mieście naszem i okolicy kradzieże, których sprawcy starannie strzegą swego incognita.

Walne zgromadzenie Banku zaliczkowego, jednej z najpoważniejszych naszych instytucyi finansowych, odbędzie się dnia 15. b. m.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej

odbyło onegdaj w auli uniwersyteckiej walne Zgromadzenie na zakończenie roku administracyjnego 1911, który, jako jedenasty rok istnienia Towarzystwa, rozpoczął się obchodem jubileuszowym. Po zamknięciu pierwszego dziesięciolecia swej pracy, okresu niejako wstępnego, Towarzystwo odczuło żywą potrzebę stanąć przed społeczeństwem i zdać przed niem dokładną sprawę z dotychczasowej swej działalności.

Posłużyła do tego celu znakomicie praca prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego, wydana z początkiem r. 1911 p. t.: „Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901—1910), Lwów 1911" (str. 51). Praca ta, oparta na materyale autentycznym urzędowym, przedstawia w sposób wyczerpujący dzieje instytucyi, jej zasady organizacyjne, rozwój wewnętrzny wreszcie rozpatruje kierunki jej działalności.

Sama uroczystość jubileuszowa w formie posiedzenia publicznego, połączonego ze zwyczajnem dorocznem walnem Zgromadzeniem członków, wyznaczona została na dzień 21 marca 1911 r. w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie. Na uroczystość przybyli: dostojnicy państwowi, przedstawiciele Uniwersytetu i Politechniki oraz szkół średnich i fachowych, delegaci Towarzystw naukowych, przedstawiciele świata naukowego, liczni członkowie Towarzystwa i doborowa publiczność, która salę wypełniła po brzegi. Po licznych przemówieniach, po odczytaniu listów i telegramów, po wykładach prof. Dąbkowskiego i Kostaneckiego — ogłosił przewodniczący na zakończenie konkurs naukowy na pracę, mającą zbadać i rozpatrzyć w dowolnie obranem terytoryum i okresie czasu z doby istnienia Rzeczypospolitej polskiej, jakikolwiek kierunek wpływu kultury polskiej na ruską i wzajemny ich stosunek.

Odgłosem uroczystości jubileuszowej stała się poruszona wnet potem myśl zebrania drogą składek publicznych daru jubileuszowego dla Towarzystwa, z którego utworzono stały, nienaruszalny fundusz daru jubileuszowego. Rachunek funduszu jubileuszowego za r. 1911 zamknięto cyfrą 4089·27 K, jako nowego, stałego źródła dochodów.

Fundusz zakładowy powiększył się w r. 1911 o 2781·60 K tak, że obecnie doszedł do wysokości 53.214·82 K. Stosunkowo pomyślny wynik przedstawia także rachunek funduszu bibliotek prowincyonalnych, który urósł w roku ubiegłym o 1619·29 K i doszedł obecnie do wysokości 7907·82 K. Oprócz tych trzech funduszów stałych, istnieje jeszcze fundusz im. śp. Olgi Stonawskiej, którego stan przy końcu r. 1911 wyraża się cyfrą 3875·62 K. Ogólna zatem wysokość kapitałów Towarzystwa wynosi obecnie 69,085.55 K.

W roku sprawozdawczym ogłosiło Towarzystwo następujące publikacye:

J. T. Trembeckiego: Wirydarz poetycki tom II. w wydaniu prof. Al. Brucknera. Prof. P. Dąbrowski: Prawo prywatne polskie tom II. Dr. A. Chanowicza: Ciężary publiczne duchowieństwa w Polsce, oraz pierwszy tom *„Bulletin de la Société polonaise pour l'avancement des sciences"*.

Powyższe pobieżne bardzo i niezupełne przedstawienie działalności jedynego u nas tego rodzaju Towarzystwa, oparte jest na drukowanem sprawozdaniu, przyjętem do wiadomości przez onegdajsze Walne Zgromadzenie. Przyjęto również sprawozdanie komisyi szkontrującej, którego referentem był p. Ross. Uchwalono następnie na wniosek Wydziału, a celem uniknięcia na przyszłość uiszczania podatku t. zw. należytości ekwiwalentowej, zmianę dwóch paragrafów statutu, 47 i 26 a, stanowiących o majątku Towarzystwa w razie jego rozwiązania, oraz określających kompetencyę Walnego Zgromadzenia w przekazywaniu majątku innej instytucyi. Zmiany dokonano w tym kierunku, by w razie rozwiązania Towarzystwa majątek jego zapewniony był wieczyście wyłącznie instytucyi naukowej, co zresztą i dotychczas, choć mniej wyraźnie miało miejsce, gdyż tylko pod takim warunkiem można się spodziewać uchylenia wspomnianego podatku.

W końcu przystąpiono do wyborów czterech członków Wydziału i trzech członków komisyi szkontrującej na r. 1912. Do Wydziału weszli pp.: Dąbkowski, Skibiński, Twardowski i Zuber, do komisyi szkontrującej zostali wybrani pp.: Rolle, Ross i Żmudziński. Pięknym odczytem prof. J. Łukasiewicza na temat twórczości o naucę zakończono Walne Zgromadzenie.

Ekonomista.

Sukcesy gospodarcze Galicyi.

Wiedeń, 14 marca.

(*kb*) Ministerstwo dla Galicyi z niezwykłą gorliwością zabiega o zadośćuczynienie słusznym postulatom gospodarczym Galicyi; sprawy kraju naszego mają niestrudzonego i pełnego zapału orędownika w ministrze Długoszu, a pracowitych i o dużej inicyatywie referentów w personalu urzędniczym ministerstwa; interwencye ministra dla Galicyi w ostatnich czasach w wielu wypadkach przyniosły prawdziwie poważne sukcesy gospodarcze naszemu krajowi.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 5 marca br. minister Długosz w odpowiedzi na życzenia i interpelacye ze strony posłów polskich przedstawił rezultaty akcyi ministerstwa galicyjskiego, podjętych w całym szeregu spraw.

Informacye p. ministra Długosza zadowoliły w wysokim stopniu i interpelantów i ogół członków Koła, świadcząc o żywotnej i owocnej działalności ministerstwa galicyjskiego.

P. minister dla Galicyi poinformował Koło o rezultacie starań ministerstwa odnośnie do spraw telefonicznych, pocztowych i telegraficznych, zdał sprawozdanie o obecnym stanie akcyi około budowy dróg wodnych, o stanie akcyi zapomogowej celem załagodzenia klęsk elementarnych, o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych przez pryszczycę, o stanie akcyi emigracyjnej i akcyach ministerstwa w dziedzinie szkolnictwa w kraju.

Opierając się na informacyach p. ministra Długosze, udzielonych Kołu — możemy podzielić się z czytelnikami sprawozdaniem z ostatnich sukcesów gospodarczych Galicyi, które w znacznej mierze zawdzięczamy ministerstwu dla Galicyi i jego dzielnemu kierownikowi.

I.

Budowle telefoniczne w Galicyi w r. 1912.

Do tej pory ministerstwo handlu zatwierdziło następujące projekta, polecając równocześnie lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów poczynić potrzebne zarządzenia celem rozpoczęcia odnośnych robót:

A) Linie międzymiastowe:

Kraków-Wieliczka (druga linia), Chabówka-Rabka, Borynicze-Rozdól, Dukla-Krosno, Milatyn-Nowy Busk, Mogiła-Kraków, Kołomyja-Peczeniżyn, Czortków-Skała-Kosaczówka, Stanisławów-Stryj (z odgałęzieniem Dolina-Weldzirz), Kraków-Krzeszowice-Trzebinia, Wadowice-Kalwarya-Sułkowice-Myślenice, Lwów-Stanisławów-Czerniowce-Suczawa (druga linia).

Co się tyczy projektów Sanok-Lisko, Kołomyja-Horodenka, Rozdół-Żydaczów-Żurawno — to ministerstwo handlu poleciło wypracowanie szczegółowych projektów, względnie przeprowadzenie pertraktacyi z interesentami.

Prócz tego zabiega minister Długosz, aby do programu na rok 1912 włączone jeszcze zostały następujące projekty: 1. czwarta linia z Krakowa do Lwowa, która miałaby głównie obsługiwać miasta, leżące na tej linii; 2. linia Lwów-Bruchowice, 3. linia Przemyśl-Chyrów-Sambor, któraby łączyła linię telefoniczną Kraków-Lwów, z wybudować się mającą telefoniczną linią transwersalną z Białej aż do Husiatyna, 4. linia Lwów-Lubień-Rudki-Sambor, 5. linia Żywiec-Rajcza, 6. linia Rabka-Sucha, 7. linia Jarosław-Pruchnik, 8. linia Jasło-Rzeszów, 9. Tarnów-Dąbrowa, 10. linia Sanok-Brzozów.

B) Uzupełnienia i rekonstrukcye sieci miastowych:

1. Dla miasta Lwowa centralny aparat telefoniczny według najnowszego systemu z centralną bateryą, tak, jak w Pradze i w Bernie (koron 500.000 na r. 1912). We Lwowie telefon ma obecnie 2240 abonentów, rocznie przyrasta przeciętnie 250. Nowa centrala będzie obliczona na 4000 abonentów z możnością włączenia dalszych 8000 abonentów; cały nowy aparat będzie kosztować 1 milion koron; 2. dla Krakowa rozszerzenie sieci kablowej w myśl żądań Rady miejskiej i Izby handlowej kosztem 510.000 K; 3. dalej zatwierdziło ministarstwo handlu projekta rekonstrukcyi sieci telefonicznych lokalnych w Drohobyczu, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnopolu.

Co się tyczy uzupełnienia sieci i rekonstrukcyi tychże w Jarosławiu i Stanisławowie — to potrzebne sporządzenia planów i kosztorysów zostały już zarządzone.

* * *

Koszt robót, powyżej wyliczonych, a dotychczas ostatecznie zatwierdzonych, wynosić będzie mniej więcej 2,5 milj. kor. Nadto dla Galicyi przeznaczone są na r. 1912 następujące kwoty: na urządzenie nowych stacyi abonamentowych, względnie na przenoszenie ich 500.000 K, na nowe centrale (oprócz Lwowa) 300.000 K, na konserwacye linii telegraficznych i telefonicznych 400.000 K, na rekonstrukcye połączeń telegraficznych 50.000 K.

Dotychczas więc, nie licząc budowy tych linii, co do których sporządzają się kosztorysy i prowadzone są pertraktacye z interesentami — przeznaczono dla Galicyi z kredytów na bieżący rok około 3,700.000 K. Jeżeli do tego doliczy się owe wymienione wyżej projekty, których włączenia do programu na rok 1912 zażądał dodatkowo minister dla Galicyi — to udział Galicyi w wydatkach na budowy telefoniczne w r. 1912 według wszelkiego prawdopodobieństwa przejdzie kwotę 4 i pół miliona kor.

Ogółem kredyty na budowę i konserwacyę telefonów i telegrafów na r. 1912 wynoszą:

a) według preliminarza na r. 1912 („Errichtung und Erhaltung von Telegraphen-Telephonen- und Rohrpostanlagen) . . .	15,502.720 K
b) dodatkowy kredyt	20,000.000 K
razem	35,502.720 K

Przy wyciąganiu wniosków z udziału Galicyi w tych kredytach trzeba wziąć pod uwagę, że o ile idzie o nowe budowle telefoniczne, to z sumy preliminarza 15,502.720 K odliczyć należy blizko 7,000.000 K na utrzymanie telegrafów i telefonów, oraz na budowę i naprawę budynków, w których mieszczą się aparaty telegraficzne i telefoniczne. Wobec tego z całego powyższego kredytu na nowe budowle telef. i telegr. pozostaje tylko kwota 28 milionów koron, z której to kwoty Galicya otrzymałaby mniej więcej jedną szóstą część.

Tutaj należy jednak uwzględnić, że samo, konieczne zresztą uzupełnienie sieci telefonicznej w Wiedniu i budowa nowej centrali, niezbędna dla usunięcia bardzo wadliwych stosunków telefonicznych stolicy Austryi będzie wymagała na r. 1912 kwoty przeszło 4 milj. kor.

Jeżeli weźmie się pod uwagę powyższe okoliczności, to musi się przyjść do przekonania, że Galicya w kredycie telefonicznym nie została w tym roku upośledzona a w każdym razie najpilniejsze potrzeby kraju naszego w tym dziale zostaną zaspokojone. Minister Długosz w wywodach swych podkreślił, iż gdy w innych krajach koronnych ministerstwo handlu żąda kategorycznie, aby interesenci przyczyniali się udziałem 30 proc. do kosztów budowy telefonicznych linii międzymiastowych, jedynie dla Galicyi czyni się wyjątek od tej zasady tak, że ministerstwo, szczególnie jeżeli idzie o budowę długich linii (jak np. obecnie budowanych Lwów-Brzeżany-Zaleszczyki, Lwów-Śniatyn i Lwów-Żółkiew-Bełzec) zadawala się wskutek interwencyi ministerstwa galicyjskiego udziałem 5—6 proc.

Ustanowienie pewnego klucza rozdziału kredytu na budowle telefoniczne według ilości mieszkańców danego kraju, lub obszaru, uważa min. Długosz za nieodpowiednie, ponieważ wymagania na tem polu stosować się muszą przedewszystkiem do rozwoju handlu i przemysłu w poszczególnych krajach. Odnośnie do Galicyi zaznaczyć należy, że dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie z trudnością będzie w stanie przerobić zawotowane kwoty — ze względów technicznych.

Dok. n.

Bank polski w Czerniowcach.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Banku polskiego w Czerniowcach odbędzie się we wtorek, dnia 19-go marca 1912 w sali „Domu polskiego“.

W tych dniach ukazało się sprawozdanie Dyrekcyi Banku polskiego w przejrzystem i wyczerpującem opracowaniu.

Porównanie cyfr sprawozdania za rok 1911 z rezultatami poprzedniego roku wykazuje znaczny przyrost poszczególnych kont.

I tak:

Suma podniosła się:

Udziałów 9058 K 68 h. Funduszu rezerwowego 3676 K. Wkładek oszczędności 102.731 K 17 h. Pożyczek 71.017 K 81 h.

Liczba zaś członków wzrosła w Towarzystwie o 91 udziałowców.

Zamknięcie powyższe stwierdza o zwiększenie obrotów Banku i wzrost interesów pożyczkowych zarówno w dziale kredytu ruchomego (wekslowego), jak i nieruchomego (hipotecznego).

O ile wzrost kredytu hipotecznego, czy to miejskiego, czy włościańskiego, jest wynikiem nowo powstających wartości — wynikiem rozwoju potrzeb przemysłu i handlu, oraz rozwoju potrzeb gospodarstwa rolnego, to jednakże pewna część zwiększonego zapotrzebowania kredytu wekslowego jest niestety wynikiem zwykłego zadłużenia się społeczeństwa.

Również uzasadnionem jest doszukiwanie się przyczyn tego zadłużenia anormalnego zwłaszcza sfer urzędniczych, we wzrastającej drożyźnie i trudności zwiększenia dochodu z płac i zarobków.

Bilans bukowińskiego Polskiego Towarzystwa w Czerniowcach za rok 1911 przedstawia:

Stan czynny:

Pożyczki K622.730·83. Inwentarz K 1.673·58. Lokacye K 25.438·28. Gotówka K 4.022·91. Razem K 653.765·60.

Stan bierny:

Udziały K 80.713·04. Fundusz rezerwowy K 16.176·—. Wkładki oszczędności K 537.442·21. Różne K 19.434·35. Razem K 653.765·60.

Wielką doniosłość przypisać należy ciągłemu wzrostowi sumy wkładek. Korzyści stąd idące objawiają się przedewszystkiem w szerzeniu się w naszem społeczeństwie zmysłu oszczędności.

Podnieść należy, że Bank polski wykazywałby już dzisiaj większą ilość wkładek, gdyby różni kapitaliści Polacy wycofali swe depozyta z obcych kas.

Lwów, 15 marca.

Wystawa swojskiego przemysłu w Krakowie. Filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie urządza na czas wszechświatowego kongresu esperantystów wystawę wyrobów przemysłu ludowego, nadających się do zakupna na upominki przez uczestników kongresu. Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie tkaniny, rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widokówki, sklejanki krakowskie, wyroby koszykarskie i t. p., wszystko o dekoracyi, na swojskich motywach opartej. Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane przed dniem 1 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje biuro Filii Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie.

Eksport do Nicei. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie zawiadamia, że posiada adres polecenia godnego kupca austryackiego, zamieszkałego w Nicei, który oświadczył gotowość objęcia zastępstw firm w monarchii austryacko-węgierskiej. Na żądanie podamy interesentom adres w celu nawiązania stosunków handlowych.

Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ w Wadowicach wykazuje ożywioną działalność. W najbliższym czasie przystępuje do założenia pracowni wyrobów trykotowych i pończoszniczych. Popiera wybitnie założone niedawno w tutejszem gimnazyum warsztaty studenckie. Zajmuje się powstającą w Wadowicach spółką stolarską. Przełamało obojętność miejscowej ludności i wykazuje w ostatnich czasach poważny wzrost liczby swoich członków. Z. czasem będzie należało z pewnością do najczynniejszych ogniw „Ligi pomocy przemysłowej“, czego mu szczerze życzymy.

Dyrektor „Ligi pomocy przemysłowej“, Józef Olszewski, wyjechał w sprawach tej instytucyi za granicę, skąd w połowie przyszłego miesiąca powróci.

Zaprowadzenie specyalnych wozów z chłodzarniami do transportu mięsa. W interesie poparcia dowozu mięsa z Galicyi i Bukowiny do Wiednia, zamierza zarząd kolei państw. w bieżącym roku powiększyć ilość wozów z chłodzarniami specyalnie do transportu mięsa urządzonych, o siedm.

Z tych to wozów mają być 4 urządzone na sposób obecnie w użyciu będących na liniach kolei państw., dalsze zaś 3 wozy mają być puszczone w ruch jako próbne wozy nowego typu.

Jeden z tych nowych wozów ma być urządzony według wypróbowanego systemu z pomyślnym skutkiem w Szwecyi, t. zw. „Frigator“.

Przy tym systemie używa się do ochłodzenia wnętrza wozu rozczynu solnego, który sie wprzód ochładza.

Ochłodzenie 2 innych typów nastąpi wprost przez lód, który w przestrzeni wewnętrznej jest zupełnie izolowany.

Przez zaprowadzenie zbiorników, napełnionych lodem i innych szczegółowych urządzeń należy się spodziewać, że potrzebna susza przy odpowiednio nizkiej temperaturze we wnętrzu woza dopnie tego, że mięso się nie zmoczy i woda się ulotni i z powodu tego nie będzie potrzeba tak często napełniać zbiorniki lodem, jak to się dzieje przy obecnie w użyciu będących wozach.

Przy takim próbnym wozie uwzględni się też już i tak często wyrażone życzenie urządzenia trzech przedziałów we wnętrzu wozu.

Wozy te mają być w ciągu lata bieżącego roku puszczone w ruch.

Jeżeli wozy te próbne okażą się praktyczne, to zadecydują o zaprowadzeniu wozów typu normalnego.

Popisowe czesanie. Dyrekcya Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej podaje do wiadomości, że na zakończenie instytutowego kursu fryzyerstwa damskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 18. marca b. r., o godzinie 6. wieczorem, w wielkiej sali Instytutu (ul. Bourlarda l. 5), popisowe czesanie uczestników kursu, odbytego pod kierownictwem nauczyciela fryzyerstwa p. Peigera z Wiednia, na które Dyrekcya zaprasza publiczność, interesującą się postępami sztuki fryzyerskiej i koła interesowane.

Targ koszykarski na wzór targów lipskich — urządza Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie przy filii swojej, w sierpniu br. Targ ma na celu zapoznanie eksporterów zagranicznych z obecnym stanem naszego przemysłu koszykarskiego, słomianego i szuwarowego i wzbudzenie większego zainteresowania oraz chęci kupna. Liga Pomocy przemysłowej zwraca się do wszystkich pracowni koszykarskich, wyrobów słomianych i szuwarowych z zaproszeniem do wzięcia udziału w tym targu i zgłoszenia się jak najrychlej do biura Ligi Pomocy przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11.

Wystawa przemysłu księgarskiego w Lipsku. Izba handl. i przem. donosi, że wedle doniesienia ministerstwa robót publicznych odbędzie się w Lipsku w czasie od maja do października 1912 międzynarodowa wystawa przemysłu księgarskiego i graficznego. Prospekt wystawy można przeglądnąć w biurze Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych.

Eksport wyrobów tekstylnych do Chin. Galicyjski Instytut eksportowy, Lwów, Akademicka 17 komunikuje: Gazety amerykańskie zwróciły oddawna uwagę europejskich eksporterów i fabrykantów towarów tekstylnych na prawdopodobną zmianę strojów w Chinach i dlatego zalecały ostrożność co do produkcyi towarów przeznaczonych do Chin. Znawcy kraju i jego potrzeb nie zgadzają się jednak z temi przesadzanemi zapatrywaniami i środkami ostrożności, a radzą tylko spokojnie wyczekiwać zmian. Zbytnia lękliwość w wysyłaniu teraz pokupnych towarów mogłaby być szkodliwą, gdyż zapał do reform nie potrwa zapewne dłużej jak w Japonii, gdzie trwał zaledwie jeden rok. Dzieci i kobiety japońskie, które brały gorliwie udział w reformach ubrań wróciły po krótkim czasie napowrót do dawnych strojów, gdyż europejskie okazały się za kosztowne.

Teraz po 30 latach noszą stroje europejskie tylko urzędnicy, studenci i zamożni prywatni — kobiety zaś i to tylko z najzamożniejszych rodzin ubierają takowe tylko podczas uroczystości w obecności obcych. Szkodę ponieśli eksporterzy i fabrykanci tekstylni. To samo stanie się prawdopodobnie i w Chinach, gdyż jest wykluczone, aby ta olbrzymia masa ludności, z której tylko 10-ta część bierze udział w rewolucyi — tak prędko zmieniła swoje zwyczaje, zapatrywania i przyzwyczajenia.

Leży więc w interesie przemysłu tekstylnego wystrzegać się nadprodukcyi w towarach modnych dla Chin, gdyż reakcya wcale nie jest wykluczona, lecz owszem prawdopodobna.

Galicya a eksport na Wschód. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie, ul. Akademicka 17, komunikuje nam: Firma „Austro-Orientalische Handels-Actiengesellschaft“ w Wiedniu, będąca ekspozyturą c. k. austryackiego Muzeum handlowego dla Wschodu i posiadająca przeszło 20 zakładów filialnych na Wschodzie, której głównem zadaniem jest popierać eksport produktów austryackich na Wschodzie, oświadczyła gotowość wysłania swych funkcyonaryuszy obeznanych dokładnie ze stosunkami tamtejszych krajów do Galicyi, celem odwiedzenia przy udziale jednego z urzędników galicyjskiego Instytutu eksportowego, galicyjskich fabryk i innych przedsiębiorstw eksportowych, dokładnego pouczenia ich o warunkach eksportu, udzielania rad i wskazówek praktycznych, przeprowadzenia z nimi szczegółowej kalkulacyi i t. p. Interesenci, pozostający już w stosunkach lub zamierzający nawiązać stosunki handlowe ze Wschodem, a życzący sobie porozumieć się z delegatem Firmy: „Austro-Orientalische Handels-Actiengesellschaft“ tudzież z delegatem galicyjskiego Instytutu eksportowego, zechcą zgłosić się w biurze galicyjskiego Instytutu eksportowego we Lwowie, ul. Akademicka 17, do 25. bm.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ul. Wałowa l. 11) ogłasza niewypłacalność firm: 1. Herman Smulowicz, handel skór, Żywiec. 2. Herman Littmann, handel tow. korzennych w Kałuszu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 15. marca 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 11. marca 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do— ·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·88—1·04, w Krakowie 5 marca 0·84—1·02, dnia 8 marca 0·80—1·04, w Pradze dnia 11 marca 0·86—1·08 i 0·90—1·08+, w Bernie mor. dnia 5 marca 0·76—1·05.

Krowy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·54—0·80, w Krakowie dnia 5 marca 0·86—0·92, 8 marca 0·72—0·98, w Pradze dnia 11 marca 0·67—1·03 i 0·50—0·92+, w Bernie mor. dnia 5 marca 0·72—1·10.

Woły I klasy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·74—1·07, w Krakowie dnia 5 marca 0·97—1·04, dnia 8 marca od 0·89 do 1·12, w Pradze 11 marca 1·14—1·16, w Bernie mor. dnia 5 marca 1·02—1·14, w Ołomuńcu dnia 5 marca 0·85—1·04.

Woły II. klasy za 1 kg. żywej wagi w Pradze dnia 11 marca 1·09—1·13, woły III. klasy 0·80—1·08, w Bernie mor. dnia 5 marca od 0·92 do 1·00, w Ołomuńcu dnia 5 marca 0·65—0·84.

Habie (jałownik) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·70—0·98, w Krakowie dnia 8 marca 0·79—0·98, w Pradze dnia 11 marca 0·86—0·92+.

Cielęta za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·80—1·20.

Świnie tłuste za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 2 do 9 marca 0·88—1·04, w Bernie mor. dnia 5 marca 1·44—1·48.

Świnie mięsne w Bernie mor. dnia 5 marca 1·20—1·26.

Uwaga: + oznacza ceny płacone za bydło, pochodzące z Galicyi.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 13. marca 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 34 sztuk, buhai 11, krów 48, razem bydła grubego 93 sztuk, jałow. 64, cieląt 245, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 148 Razem 550 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu opasowego od 100 do 110 kor., wołu chudego od — do —, buhaja od 94 do 108 kor., krowy rzeźne od 70 do 96 kor., jałownika od 80 do 100 kor., cielęcia od 86 do 120 kor., nierogacizny od 96 do 108 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 490 do 666 kor., wołu chudego od — do —, buhaja od 291 do 778 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 224 do 570 kor., jałownika od 100 do 340 kor., cielęcia od 26 do 65 kor., nierogacizny 86 do 150 kor.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ“

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

JAN RYNIEWICZ.

Galicyjski eksportowy handel nierogacizną i jego wpływ na hodowlę.

VI.

Znanym to jest od dawien dawna faktem, że targi wiedeńskie co do cen materyału rzeźnego stanowią dyrektywę dla całej monarchii.

Według cen tam notowanych, regulują się ceny tego towaru we wszystkich najważniejszych centrach zbytu. Łatwo sobie więc można wyobrazić, jakie szalone szkody ponosi galicyjski chów i handel nierogacizny przez nadmierne przeładowanie spędów na targi wiedeńskie.

Jeżeli np. w Wiedniu z powodu nadmiernego spędu, ceny nierogacizny spadły o 10 hal. na kilogramie, to równocześnie spadek ten następuje i w Pradze, Bernie, Ołomuńcu, Mor. Ostrawie i t. p.

Myliłby się ten, ktoby myślał, że taki spadek cen nierogacizny równocześnie powoduje zniżkę cen mięsa lub wyrobów masarskich u rzeźników i masarzy i że z takich nadmiernych spędów korzystają przynajmniej konsumenci, kupując taniej mięso.

Lecz niestety, tak nie jest; rzeźnicy, ustaliwszy sobie ceny podczas największego braku materyału rzeźnego i podczas jego największej drożyzny, cen tych tak prędko nie zmieniają, a nadmierne spędy materyału rzeźnego uważają jako dobry dla siebie interes. Z tego powodu też nic dziwnego, że rzeźnicy się bogacą, a my coraz bardziej ubożejemy.

Należy również rozróżnić kategoryę zagranicznych rzeźników. Istnieją tam bowiem t. zw. „Abstechery“, t. j. wielcy rzeźnicy, „Grosschlächterzy“, którzy całemi partyami, nawet po kilkaset sztuk nierogacizny na targach w Wiedniu, Pradze i t. d. zakupują i dopiero po zabiciu rozsprzedają mniejszym rzeźnikom i masarzom.

Sprzedaż taka odbywa się nie zawsze w ten sposób, by całe zabite sztuki sprzedawano małym rzeźnikom, lecz sprzedają też niejednokrotnie osobno przodki, osobno szynki i t. d. Otóż już w kieszeniach tych wielkich rzeźników grzęźnie w pierwszej linii lwia część zarobku, później znów i ten mniejszy rzeźnik koniecznie musi coś zarobić, więc zanim ten funt mięsa dostanie się temu faktycznemu konsumentowi, to już kilku przy nim się obłowiło.

A teraz przypatrzmy się temu okrzyczanemu przez Towarzystwa rolnicze wyzyskowi eksporterów nierogacizny.

Od r. 1902 galicyjscy eksporterzy nierogacizny są zorganizowani w stowarzyszenie i dzięki tej organizacyi zdołali jak najdokładniej obliczyć, ilu ich jest dzisiaj w Galicyi. Otóż wszystkich eksporterów nierogacizny w Galicyi jest około 120, a liczba ta z roku na rok się zmniejsza, bo w roku 1902 było ich 136. Według ostatnich obliczeń tylko 120 ludzi eksportuje poza granice Galicyi przeszło milion sztuk nierogacizny rocznie, a każda sztuka ma przeciętnie wartość około 80 kor.

Spodziewam się, że nikt nie nazwie tego wyzyskiem, jeżeli przyjmę, że taki eksporter nierogacizny za swoją pracę, za wkład kapitału, za przerozmaite i nadzwyczaj wielkie ryzyka zarobi na każdej sztuce 2 kor. Jeżeli więc 120 ludzi eksportuje rocznie 1,000.000 sztuk, to na każdego z nich przypadnie po około 8.500 sztuk, a zatem w myśl tego obliczenia każdy poszczególny eksporter, wysyłając 8.500 sztuk i zarabiając przy tem po 2 kor. od sztuki, zarabiałby 17.000 kor. rocznie. Byłby to więc w istocie w całem tego słowa znaczeniu świetny interes, i ci ludzie musieliby się rzeczywiście bogacić — ale, niestety, tak nie jest, a najlepszym tego dowodem jest to, że stan ten coraz bardziej zanika i marnieje i liczba ich zamiast wzrastać, coraz bardziej się kurczy.

Każdy z nich wszelkiemi siłami stara się o to, aby swoich synów tak pokierować i wychować, aby nie musieli zostać eksporterami nierogacizny — przeważnie też część eksporterów albo zadłużona w lichwiarskich długach po uszy, albo kupuje za pieniądze i na rachunek zagranicznych wielkich rzeźników. Z tego wszystkiego więc wynika, że zarobek na każdej eksportowanej sztuce nawet połowy powyżej podanej kwoty, a więc ani jednej korony nie wynosi, bo jakby nawet jedną koronę wynosił, to jeszcze ten interes nie wyglądałby tak nieszczęśliwie, jak wygląda. Trzeba ten interes tylko poznać z bliska, a każdy się przekona, że najniewdzięczniejszym interesem w dzisiejszych czasach jest właśnie eksport nierogacizny.

To już leży w naturze tych ludzi, że każdy z nich pozuje na bogatego, pozatem jest w tem i pewne wyrachowanie, bo gdyby tak nie postępował, to straciłby kredyt, który jest kwestyą jego całej egzystencyi. Z tych też więc powodów, jak długo taki eksporter handluje, tak długo w całej okolicy, w której wykonuje swój zawód, mają go ludzie za bogatego i obliczają na setki tysięcy. Inspektor podatkowy powiada im: pański interes, to kopalnia złota itd. itd. Ale cała prawda dopiero po jego upadku lub po jego śmierci na wierzch wyłazi, bo okazuje się, że ten człowiek był biedny i umierając, zostawił wdowę i kilkoro dzieci bez najmniejszego zabezpieczenia, po prostu w nędzy.

Tak więc wygląda ta lichwa eksporterów, ten okrzyczany wyzysk, który ma powodować podrożenie cen mięsa, tak wygląda to przez organizacye rolnicze okrzyczane obdzieranie producentów. Czasami krzyki te wprost do śmieszności dochodzą; czytałem bowiem raz bardzo poważny artykuł w jednem pisemku rolniczem, w którem autor wykazywał, że eksporterzy zarabiają po 20 koron na jednej sztuce! Czy ten człowiek zdawał sobie sprawę z tego, co pisze, nie wiem, ale, bądź co bądź, znalazło się między czytelnikami sporo takich, którzy takim bredniom napewne uwierzyli.

Z tego wszystkiego więc wynika, że nie eksporterzy nierogacizny są powodem drożyzny cen mięsa i że przyczyn gdzie indziej szukać należy, bojkot zaś na nich urządzony i od przeszło 2 lat trwająca na nich nagonka, — sytuacyi na lepsze nie zmienią, a tylko na gorsze, to znaczy, że gdy upadnie handel i eksport, to i chów bezwarunkowo będzie musiał przez to ucierpieć, co znowu spowoduje, że drożyzna się jeszcze bardziej wzmoże. Czasby już był najwyższy, by sfery miarodajne to zrozumiały i by w jakiś praktyczniejszy sposób wzięły się do zapobiegania drożyźnie. Zaś pierszym krokiem do tego jest bezwarunkowo prawdziwe uregulowanie i unormowanie zbytu materyału rzeźnego.

Do dzisiaj zbyt galicyjskiej nierogacizny pozostaje jeszcze prawie niepodzielnie w rękach eksporterów i chcąc zatem zbyt ten uregulować, i unormować, od nich powinno się zacząć tę robotę, co zresztą, ze względu na to, że są już zorganizowani, nie przedstawiałoby tak wielkiej trudności.

W ostatnich latach stowarzyszenie eksporterów nierogacizny niejednokrotnie zastanawiało się nad kwestyą uregulowania i unormowania eksportu nierogacizny, ale sprawa ta, z powodu działalności towarzystw agrarnych, musiała pozostać w zawieszeniu.

Byłoby więc bardzo wskazane, by tak producenci, jak i konsumenci, w własnym swym interesie nad kwestyą tej regulacyi się zastanowili i postępowaniem swem nie utrudniali tej nadzwyczaj ważnej sprawy, o której w artykułach następnych obszerniej pomówimy.

(C. d. n.)

Dwie miary.

W jaki rażący sposób władze i czynniki miarodajne z rozmysłem krzywdzą eksporterów nierogacizny i mocą swych rozporządzeń uniemożliwiają im wykonywanie swego zawodu, a to jedynie dlatego, by Towarzystwom agrarnym przez takie postępowanie jak najwięcej przysporzyć do wysyłania towaru, niech zaświadczy jeden z tysiąca przykładów, który tu obecnie przytaczamy:

Koło stacyi w Złoczowie istnieją dwie stajnie spędowe na nierogaciznę, leżące o kilka kroków jedna od drugiej.

Jedna z tych stajen spędowych urządzona nadzwyczaj wzorowo według wszelkich nowoczesnych wymogów jest własnością Braci Podłowskich eksporterów nierogacizny, druga stajnia, która ze względów policyjno-weterynaryjnych powinna być dawno zamknięta, jest wydzierżawiona przez Tow. rolnicze ruskie „Chliborob“.

Każdego czwartku i piątku na skutek agitacyi tego Towarzystwa „Chliborob“ przywożą okoliczni hodowcy swoje własne sztuki celem oddania temu Towarzystwu do wspólnego załadowania.

Ponieważ jednak nie wszyscy hodowcy są z tego wspólnego ładowania zadowoleni, więc też szczególnie w ostatnich czasach większa część tych chodowców zamiast swoje sztuki przywozić do stajen spędowych stowarzyszenia „Chliborob“ przywoziła wprost do stajen spędowych eksporterów Braci Podłowskich, gdyż tam po odważeniu towaru otrzymywali hodowcy odrazu pieniądze na rękę a w dodatku dostawali lepsze ceny niż ci, którzy za pośrednictwem „Chliboroba“ ładowali.

Towarzystwo „Chliborob“, widząc że hodowcy coraz mniej im towaru przywożą i że ta opieka i obrona przed wyzyskiem hodowcom się już uprzykrzyła i że coraz więcej hodowców zamiast do ich stajen spędowych zwozi swoje sztuki do stajen spędowych Braci Podłowskich rozpoczęli starania i zabiegi, na skutek których złoczowskie starostwo wydało onegdaj rozporządzenie które w całej osnowie tu przytaczamy:

„Zarządzeniem mem z dnia 20. kwietnia 1911, l. 16.866, wzbroniłem wszelkich targów na nierogaciznę na drogach publicznych i w stajni spędowej przez kupców Podłowskich et Comp.

Doszło do wiadomości c. k. Starostwa, że każdego czwartku a względnie i piątku nierogaciznę przewożoną do Towarzystwa „Chliborob“ wykupują kupcy nierogacizny Podłowscy i inni, urządzając na drogach publicznych i w stajniach spędowych formalne targi.

Ponieważ targi i przetargi mogą się odbywać tylko na targowicy, ewentualnie w gminach, za specjalnem pozwoleniem c. k. Starostwa i pod dozorem weterynarskim — zarządzam co następuje:

Co czwartku i piątku w tygodniu ma magistrat miasta pod osobistą odpowiedzialnością p. Burmistrza wysłać w czas rano dostateczną ilość policyi, której zadaniem będzie nie dopuścić do żadnych targów ani przetargów nierogacizny, tak po drogach jak i w stajniach spędowych, urządzanych przez kupców Podłowskich i innych.

Nierogacizna przywieziona celem dalszego transportu przez Towarzystwo „Chliborob“ ma być w stajni spędowej tegoż Tow. umieszczona,

ci zaś właściciele nierogacizny, którzy zamierzają sprzedawać nierogaciznę kupcom mają być zawracani do domu.

Fury, które przywiozły nierogaciznę do Tow. po złożeniu tejże, mają natychmiast opuszczać podwórze Towarzystwa.

Nierogacizna niezakupiona na targach, lecz przywieziona do stajen spędowych Podłowskich przez nabycie tejże w sposób domokrążny lub zakupiona w nielegalny sposób będzie poddana obserwacyi i kontumacyi i do transportu kolejowego dopuszczoną nie będzie".

Tak więc nasze władze i czynniki miarodajne postępują z uprawnionymi kupcami, którzy opłacają po kilka tysięcy koron rocznie podatku od tego handlu i zabraniają im wykonywania swego zawodu. Osławione zaś towarzystwa rolnicze, które nibyto mają bronić hodowców przed wyzyskiem, muszą za pomocą żandarmów i policyantów zmuszać hodowców by z tej ich opieki i z tego ich dobrodziejstwa korzystali.

Ministerstwo kolejowe i spaźnianie się pociągów z bydłem.

Przed paru tygodniami w ministerstwie kolejowem stawiła się deputacya kupców i komisyonerów bydła na targu centralnym w St. Marx w Wiedniu celem przedstawienia skargi i zażaleń z racyi ustawicznego spaźniania się pociągów, wiozących bydło, przeznaczone na owo targowisko. Te spaźniania się pociągów są często bardzo znaczne. Kupcy i komisyonerzy ponoszą z tego powodu podwójne straty, ponieważ przedewszystkiem nie mogą otrzymać bydła na termin, powtóre zaś bardzo często padają sztuki bydła skutkiem zbyt długo trwającego transportu.

Ministerstwo kolejowe — jak donosi wychodząca w Wiedniu „Verkehrs-Korrespondenz" — zajęło sie bardzo poważnie tą sprawą i postanowiło nietylko zbadać przyczyny spaźniania się pociągów transportowych, ale także usunąć przyczyny tegoż spaźniania.

„Verkehrs - Korrespondenz" stwierdza, że chodzi tutaj przedewszystkiem o dwie linie kolejowe, a mianowicie o linię Budapeszt-Marchegg-Wiedeń i o linię kolei północnej wraz z liniami dróg żelaznych galicyjskich. Dyrekcye kolejowe natychmiast po zażaleniu deputacyi poczyniły kroki odpowiednie, by wynaleźć przyczyny złego i — o ile to możliwe — to zło usunąć.

Jak wiadomo — ministerstwo kolejowe prosiło przedstawicieli Związku centralnego kupców bydła i mięsa, oraz gremium kupców bydła w Wiedniu, by natychmiast donosili ministerstwu kolejowemu o każdym wypadku konkretnym spaźniania się pociągu transportowego, ponieważ na podstawie faktów konkretnych da się wyśledzić przyczynę złego i przeprowadzić sanacyę stosunków transportowych. Dyrekcye wedle wskazówki, otrzymanej z ministerstwa kolejowego, postarały się teraz, by transporty bydła przewożono specyalnie zaprowadzonymi pociągami towarowymi pospiesznymi.

Celem należytego osądzenia sprawy spaźniania się pociągów, transportujących bydło, należy pamiętać o jednej bardzo ważnej okoliczności, a mianowicie, że na linii węgierskiej i na liniach galicyjskich z czasów, gdy te linie się znajdowały jeszcze w rękach towarzystw prywatnych, dworce kolejowe i urządzenia towarowe stacyjne pozostały do tej pory bez zmiany i już nie odpowiadają rozmiarom rosnącego ruchu.

Taksamo i miejskie targowisko na bydło w St. Marx zarówno co do rozmiarów, jak i co do urządzeń stanowczo się nie nadają do pomieszczania bez przeszkód nadchodzących transportów bydła. Jak wiadomo — te niedostatki targowiska na bydło w St. Marx zawsze dawały powód do wielu skarg głośnych. Sprawiały one — o czem wiedzą wszyscy interesowani — że bydła żyjącego przywiezionego pociągami towarowymi, nie można było wyładowywać zaraz po nadejściu pociągów.

Dyrekcya kolei państwowych — jak podkreśla przy końcu swoich informacyi jeszcze raz z całym naciskiem „Verkehrs Korrespondenz" — nakazały przeprowadzić dokładne dochodzenie w całej tej sprawie. Z tego dochodzenia się pokaże, czy przyczyną spaźniania się pociągów jest wina personalu, czy wypadki elementarne, czy wreszcie niestosowne, bo przestarzałe urządzenia dworców. W każdym razie dyrekcye kolejowe dbają o to, by ruch pociągów odbywał się gładko i bez zarzutu.

Obwieszczenie.

c. k. namiestnictwa we Lwowie z 11. marca 1912, w sprawie wprowadzenia zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie c. k. namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 2. lutego 1912, zarządza na podstawie reskryptu c. k. ministerstwa rolnictwa z 23. lutego 1912 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny co następuje:

1. Z powodu panującej pryszczycy zakazuje się wprowadzania zwierząt racicowych do Galicyi z powiatu Visegrad;

2. Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania nierogacizny do Galicyi z powiatów: Banjaluka, Bihac, Bijelina, Bos. Dubica, Bos. Gradiska, Bos. Krupa, Bos. Novi, Bugojno, Dervent, Fojnica, Gracanica, Jajce, Kladanj, Ljubuski, Maglaj, Mostar, Prijedor, Prnjavor, Sarajevo, Travnik, Visoko, Zenika i Zupanjac.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe postanowienie.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, karane będą według ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tejże ustawy oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 11 marca 1912, tyczące się zarządzeń weterynaryjno - policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Uwzględniając obecny stan pryszczycy w kraju, c. k. Namiestnictwo uchyla swe obwieszczenie z 3 marca b. r. i zarządza aż do odwołania co następuje:

A.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy i rychłego jej stłumienia uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Bochnia: Chrostowa;

w powiecie politycznym Cieszanów: Niemstów;

w powiecie politycznym Dolina: Bełejów, Broszniów, Brzaza, Dolina, Mizun Stary, Nowoszyn, Rożniatów, Trościaniec, Turza wielka;

w powiecie politycznym Horodenka: Jasienów Polny;

w powiecie politycznym Jasło: Skołyszyn;

w powiecie politycznym Limanowa: Rzeki, Wilczyce;

w powiecie politycznym Lisko: Krywka, Lutowiska, Żurawin;

w powiecie politycznym Nadwórna: Cucyłów;

w powiecie politycznym Nisko: Nart Nowy, Rauchersdorf;

w powiecie politycznym Oświęcim: Brzeszcze, Harmęże, Wilczkowice;

w powiecie politycznym Rohatyn: Potok;

w powiecie politycznym Rzeszów: Hyżne, Malawa, Szklary, Zaczernie;

w powiecie politycznym Śniatyn: Rudniki;

w powiecie politycznym Sokal: Spasów;

w powiecie politycznym Stanisławów: Krynidów, Tyśmieniczany;

w powiecie politycznym Tarnobrzeg: Cygany, Dęba;

w powiecie politycznym Turka: Jawora;

w powiecie politycznym Wieliczka: Raciechowice;

w powiecie politycznym Złoczów: Sknilów;

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania i wyprowadzenia żywych zwierząt racicowych, bydła rogatego, owiec, kóz, świń, bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. odbywanie targów, przetargów i pokazów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2. ładowanie i wyładowywanie zwierząt racicowych pochodzących z miejscowości wolnych od pryszczycy i nie zamkniętych na stacyach Dolina i Tyśmieniczany.

W stacyach tych wolno jedynie ładować zwierzęta racicowe pochodzące z rejonu zamkniętego z powodu pryszczycy a przeznaczone wprost do rzeźni lub na targi kontumacyjne w kraju lub we Wiedniu (rozdział C, II, B1, lit. a) i b), tudzież rozdział D, lit. a) i b).

Przeprowadzanie zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolone jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania a pieszo i na wozach tylko za pozwoleniem właściwego Starostwa i pod warunkami przez nie podpisanymi.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe Starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Władze polityczne I. instancyi w powiatach zamkniętych całkowicie lub częściowo z powodu pryszczycy, upoważnione są w wypadkach uwzględnienia godnych zezwalać na wprowadzenie zwierząt racicowych do obszaru zamkniętego w ich okręgu administracyjnym na natychmiastową rzeź w rzeźniach publicznych większych miejsc konsumcyjnych przy zachowaniu przepisów ogólnych o obrocie tych zwierząt i zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Również mogą te władze pozwalać od wypadku do wypadku na wyładowanie zwierząt racicowych w stacyach kolejowych położonych w zamkniętym obszarze tam gdzie chodzi o aprowizacyę większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego.

Przekroczenia tego obwieszczenia, karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177, względnie ustawy z 19. lipca 1878 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 8 sierpnia 1909 Dz. pp. l. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości z tem, że niniejsze obwieszczenie nie narusza w niczem tutejszych zarządzeń wydanych konskrypt. tami z 14. lutego i 7. marca b. r., którymi zasystowano czasowo obrót zwierzętami racicowemi w powiatach sądowych Dolińskim i Rożniatowskim w powiecie politycznym Dolińskim i w powiecie politycznym Kołbuszowa.

Wykaz jarmarków w król. Galicyi i W. Ks. Krakowskiem przypadających w czasie od dnia 16 do 22 marca b. r.

(Cyfry w nawiasach oznaczają przypuszczalny spęd sztuk nierogacizny).

Powiat polityczny Biała: Biała 16 bm. (500, pow. polit. Bóbrka: Chodorów 22 bm. (300), Mikołajów 22 bm. (300), Strzeliska nowe 19 bm. (350), pow. pol. Bochnia: Trzciana 19 bm. (400), pow. pol. Bohorodczany: Bohorodczany 16 bm. (300), Rosulna 22 bm. (450), pow. pol. Borszczów: Borszczów 18 bm. (400). Jezierzany 20 bm. (300), Korolówka 21 bm. (500), Mielnica 19 bm. (300), Skała 21 bm. (500), Uście biskupie 16 bm. (300), pow. pol. Brody: Brody 18 bm. (2.000), Podkamień 19 bm. (500), pow. pol, Brzesko: Radłów 20 bm. (200), Wojnicz 18 bm. (600), p. pl. Brzeżany: Brzeżany: 20. (300), Kozłów 21 bm. (300), Narajów 18 bm. (400) i 18 bm. (300), pow. pol. Brzozów: Brzozów 18 bm. (300), Dynów 19 bm. (400), pow. pol. Buczacz: Buczacz 21 bm. (800), Jazłowiec 19 bm. (250), Koropiec 19 bm. (300), Monasterzyska 20 bm. (200), Potok złoty 20 bm. (300), Uście zielone 21 bm. (200), pow pol. Chrzanów: Chrzanów 21 bm. (200), Krzeszowice 18 bm. (500), pow. pol. Cieszanów: Cieszanów 18 bm. (3800), Lubaczów 22 bm. (1000), pow. pol. Czortków: Czortków 18 bm. (500), pow. pol Dąbrowa: Szczucin 20 bm. (300), Żabno: 18 bm. (350), pow. pol. Dobromil: Bircza 20 bm. (250), Dobromil 18 bm. (200), pow. pol. Dolina: Wełdzirz 18 bm. (300), pow. pol. Drohobycz: Drohobycz 18 bm. (950). pow. pol. Gorlice: Gorlice 19 bm. (300), pow. pol. Gródek Jagielloński: Gródek Jagiell. 21 bm. (600), pow. pol. Grybów: Bobowa 20 bm. (200). pow. pol, Horodenka: Czernelica 18 bm. (200), Horodenka 19 bm. (400), pow. pol. Husiatyn: Chorostków 18 bm. (400), Kopyczyńce 20 bm. (200), Probużna 19 bm. (450).

Pow. pol. Jarosław: 22. b. m. (450), Pruchnik 19. b. m. (250), Radymno 21. b. m. (500), Sieniawa 21. b. m. (300), pow. pol. Jasło: Jasło 22. b. m. (300), Osiek 21. b. m. (200), pol. pol. Jaworów: Jaworów 18. b. m. (1350), Krakowiec 21. b. m. (900), pow. pol. Kałusz: Wojniłów (100), pow. pol. Kamionka str., Busk 19. b. m. (400), Kamionka str. 19. b. m. (300) i 22. b. m. (800), Milatyn nowy 21. b. m. (600), pow. pol. Kolbuszowa: Kolbuszowa 19. b. m. (200), Majdan 18. b. m. (250), Raniżów 21. b. m. (350). Sokołów 20. b. m. (300), pow. pol. Kołomyja: Gwoździec 22. b. m. (500), Kołomyja 20. i 22. b. m. (500), pow. pol. Kraków: Piaski 19. b. m. (500), pow. pol. Łańcut: Łańcut 18. b. m. (800), Leżajsk 19. b. m. (400), Żołtynia 21. b. m. (550), pow. pol. Limanowa: Limanowa 18. b. m. (650), pow. pol. Lisko: Lisko 19. b. m. (600), Ustrzyki dolne 20. b. m. (200), pow. pol. Lwów: Jaryczów nowy 20. b. m. (350), Nawarya 20. b. m. (400), Szczerzec 21. b. m. (500), Winniki 16. b. m. (300), pow. pol. Mielec: Mielec 21. b. m. (400), Radomyśl wielki 21. b. m. (200), pow. pol. Mościska: Mościska 22. b. m. (400), Sądowa Wisznia 20. b. m. (400), pow. pol. Myślenice: Jordanów 18. b. m. (400), Sułkowice 18. b. m. (300).

Pow. pol. Nadwórna: Nadwórna 19 b. m. (1500), pow. pol. Nisko: Rudnik 21 b. m. (250), pow. pol. Nowy Sącz: Łącko 21 b. m. (200), Nowy Sącz 22 b. m. (500), Stary Sącz 20 b. m. (200), pow. pol. Nowy Targ: Nowy Targ 18 b. m. (400), pow. pol. Oświęcim: Zator 19 b. m. (500), pow. pol. Peczeniżyn: Jabłonów 21 b. m. (300), Peczeniżyn 22 b. m. (500), pow. pol. Pilzno: Brzostek 20 b. m. (200), Pilzno 18 b. m. (350), pow. pol. Podgórze: Skawina 21 b. m. (300), pow. pol. Podhajce: Horożanka 20 b. m. (400), Podhajce 21 b. m. (600), pow. pol. Przemyśl: Dubiecko 18 b. m. (600), Przemyśl 22 b. m. (1000), pow. pol. Przemyślany: Dunajów 19 b. m. (250), Przemyślany 18 b. m. (400), pow. pol. Przeworsk: Kańczuga 19 b. m. (400), Przeworsk 20 b. m. (350), pow. pol. Radziechów: Łopatyn 20 b. m. (300), Toporów 21 b. m. (400), Witków nowy 21 b. m. (400), pow. pol. Rawa ruska: Niemirów 21 b. m. (300), Rawa 18 b. m. (600), pow. pol. Rohatyn: Bołszowce 18 b. m. (500), Bursztyn 19 b. m. (600), Rohatyn 20 b. m. (600), pow. pol. Ropczyce: Wielopole 18 b. m. (250), pow. pol. Rudki: Komarno 18 b. m. (1000), Rudki 19 b. m. (600), pow. pol. Rzeszów: Rzeszów 19 b. m. (1000) i 22 b. m. (750), pow. pol. Sambor: Sambor 21 b. m. (1000), pow. pol. Sanok: Bukowsko 21 b. m. (1000), Rymanów 18 b. m. (200), Sanok 22 b. m. (300), pow. pol. Skałat: Grzymałów 21 b. m. (400), Podwołoczyska 21 b. m. (300), Skałat 18 b. m. (400), pow. pol. Skole: Skole 20 b. m. (200), pow. pol. Śniatyn: Rożnów 21 b. m. (350), Śniatyn 18 i 22 b. m. (300), Zabłotów 19 b. m. (400).

Pow. pol. Stanisławów: Halicz 20 bm. (500), Stanisławów 21 bm. (1000), pow. pol. Stary Sambor: Chyrów 20 bm. (250), Felsztyn 19 bm. (400), Stary Sambor 19 bm. (600), pow. pol. Stryj: Stryj 21 bm. (1200), pow. pol. Strzyżów: Frysztak 21 bm. (350), Niebylec 18 bm. (200), Strzyżów 19 bm. (250). pow. pol. Tarnobrzeg: Rozwadów 19 bm. (200), Tarnobrzeg 20 bm. (250), pow. pol. Tarnopol: Mikulińce 18 bm. (300), Tarnopol 20 bm. (1200), pow. pol. Tarnów 18 bm. (300) i 22 bm. (350), pow. pol. Tłumacz: Tłumacz 21 bm. (600), pow. pol. Trembowla: Budzanów 21 bm. (350), Trembowla 19 bm. 400), pow. pol. Turka: Turka 20 bm. (200), Wysocko wyżne 21 bm. (200), pow. pol. Wadowice: Andrychów 20 bm. (700), pol. pol. Wieliczka: Gdów 20 bm. (600), Wieliczka 18 bm. (250), Wiśniowa 21 bm. (600), pow. pol. Zaleszczyki: Kasperowce 18 bm. (200), Tłuste 21 bm. (300), Uścieczko 20 bm. (200), Zaleszczyki 21 bm. (200), pow. pol. Zbaraż: Zbaraż 18 bm. (600), pow. pol. Zborów: Załoźcie 18. bm. (800), pow. pol. Złoczów: Olesko 16 bm. (250), Sokołówka 20 bm. (400), Złoczów 18 bm. (2500), pow. pol. Żółkiew: Mosty wielkie 20 bm. (1100), pow. pol. Żydaczów: Mikołajów 19 bm. (1000), Rozdół 18 bm. (500), Żurawno 20 bm. (1400), Żydaczów 20 bm. (700), pow. pol. Żywiec: Rajcza 21 bm. (200), Żywiec 20 bm. (400).

KRONIKA.

Pryszczyca. (Komunikat B. K.). Organa weterynaryjne dokładają wszelkich starań, ażeby w porze zimowej, dopóki bydło nie wychodzi na paszę, stłumić ostatecznie pryszczycę, która tak dotkliwie ludności dała się we znaki.

Ponieważ liczba miejscowości, w których zaraza ta istnieje, zredukowała się obecnie do 36, przeto istniałaby zupełna możność wytępienia zarazy, gdyby wszędzie można było liczyć na współdziałanie ludności włościańskiej. Nadzieja ta jednak zawodzi, gdyż ciągle jeszcze przy rewizyach gmin, przeprowadzanych przez weterynarzy powiatowych i oglądaczy bydła przy interwencyi żandarmeryi wykrywa się sporadyczne wypadki zarazy, tajonej nieraz od miesięcy przez właścicieli bydła w źle zrozumiałym interesie własnym, z narażeniem sąsiadów bliższych i dalszych na groźne skutki zawleczenia zarazy.

Tem więcej zaś ubolewania jest godne, że sąsiedzi najbliżsi i naczelnicy gminy, wiedząc o takich wypadkach zarazy tajonej przez właścicieli, nie donoszą o tem władzy i nie bronią się sami przed niebezpieczeństwem, które im bezpośrednio zagraża a które wystąpi jaskrawo z chwilą, gdy ich bydło wspólnie z zarażonem znajdzie się na pastwisku.

Z dziedziny handlu mięsem. Tygodnik wiedeński „Oesterreichisch-Ungarische Viehverkehrs Zeitung“ donosi co następuje: „Towarzystwo spożytkowania bydła „Pecus“ i filia Zakładu Kredytowego we Lwowie zamierzają w połączeniu z pewną wiedeńską firmą komisyjną w hali głównego targu pobudować pewną ilość wagonów mięsnych oraz magazyny z urządzeniami chłodowemi na ważnych stacyach galicyjskich, a wreszcie owo konsorcyum dąży do otrzymania koncesyi na założenie i eksploatację obowiązkowej kasy mięsnej w oddziale galicyjskim wiedeńskiej głównej hali targowej. Odnośne sfery komisyonerów mięsnych odbyły dnia 28-go lutego w obecności przełożonego gremium radcy handlowego Saborsky'ego zgromadzenie, na którem podano owe projekty pod dyskusyę. Niemal wszyscy mówcy występowali przeciwko projektowi owego konsorcyum, ponieważ zachodzi obawa, że następstwem owego projektu będzie zmonopolizowanie całego interesu mięsnego. Dowiadujemy się, że także stowarzyszenia wiedeńskie rzeźników i masarzy w ciągu tego tygodnia będą się naradzały w tej sprawie i zajmą stanowisko odporne wobec owych projektów.

Targi.

Nierogacizna.

Wiedeń, 13 marca (Oryg. koresp.) Od pewnego czasu znawcy i to pierwszorzędnego stosunków na targowisku nierogacizny w Wiedniu, otrzymujemy bardzo cenne informacye, które poniżej podajemy i polecamy uwadze czytelników:

Targ na nierogaciznę w dniu 12 marca był dobry, a nawet lepszy, niż poprzednio. Wpłynęły na to głównie zbliżające się święta, a nadto i ta okoliczność, iż zapasy w Wiedniu już wyszły. Spęd był duży. Przypędzono o 2.000 sztuk więcej, niż w tygodniu ubiegłym.

Tutaj na podstawie doświadczenia z lat poprzednich trzeba zaznaczyć i z góry zapowiedzieć, że w chwilach, gdy targ jest lepszy, z Galicyi nadsyłają do Wiednia ilość znaczną świń prośnych i chudziaków, które jako towar do spożycia, są niemożliwe. Już teraz w tygodniach ostatnich Galicya nadsyła ilość wielką takich świń i chudziaków. Mniej tutaj są winni eksporterzy prywatni, daleko więcej natomiast Związki agrarne. Tym, którzy taki towar żywy wysyłają z Galicyi rynkowi wiedeńskiemu na rzeź, trzeba z góry zapowiedzieć, iż powinni zaprzestać czegoś podobnego, bo doprawdy szkoda. Szkoda przedewszystkiem z tego powodu, że żywy towar galicyjski traci ten dobry rozgłos, którym się w Wiedniu cieszy. Dalej szkoda ze stanowiska interesów gospodarczych kraju. Wreszcie szkoda także z uwagi na dobro jednostek. Rozumiemy doskonale, że wieśniak galicyjski, nie mając w chwili obecnej dużo karmy, wysprzedaje nierogaciznę bez względu na jej stan i wartość. W gruncie rzeczy przecież wyrządza tem sobie szkodę, ponieważ w lecie świnie będą znowu bardzo drogie, nadto zaś drobne świnie na chów będą bardzo poszukiwane.

Tutaj otwiera się dla Koła polskiego nie tylko sposobność, ale nawet i konieczność podjęcia kroków u rządu i kraju. Oba te czynniki powinny przyjść właśnie teraz włościanom galicyjskim z pomocą. Ta pomoc powinna umożliwić właścicielom chudziaków i wogóle nierogacizny przetrzymanie tych miesięcy, gdy karmy dla nierogacizny brakuje. Należałoby zorganizować pomoc, bądź w formie bardzo taniego i łatwego kredytu pieniężnego lub w postaci dostarczania karmy w naturze. Potem w miesiącach letnich dane czynniki, czy instytucye, mogłyby sobie ową zapomogę wraz z małą nadwyżką odebrać. Naszem zdaniem, taką pomoc dla włościan powinny zorganizować Związki agrarne. Byłaby to czynność daleko odpowiedniejsza dla Związków agrarnych, niż robienie konkurencyi niezbyt lojalnej kupcom i komisyonerom z pomocą zabiegania o wyjątkowe zarządzenia administracyjne.

Jeżeli Galicya wyzbędzie się teraz świń prośnych i chudziaków, następstwem tego będzie później brak świń, przeznaczonych na hodowlę i na wykarmienie. Kraj będzie zmuszony płacić ogromne sumy, byle tylko dostać takie świnie. Z kolei doprowadzi to znowu do drożyzny.

Krążyły pogłoski, że rząd zamierzał tworzyć w Galicyi t. zw. tucznie („Mästereien“) dla bydła opasowego i dla nierogacizny. Doprawdy szkoda, że do tej pory skończyło się tylko na pogłoskach, ponieważ właśnie tego rodzaju zakłady tworzyłyby jeden ze środków skutecznych na wyniszczenie zapasów nierogacizny.

Wiedeń, 9 marca. (Oryg. koresp.) W ubiegłym tygodniu spędzono w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 206 sztuk opasowych i 1951 sztuk mięsnych świń. Spęd opasowych był silniejszy z Węgier o 53, z Kroacyi i Slawonii o 413 sztuk. Ogólny spęd opasowych, który wynosił 4431 sztuk, okazał się ledwie wystarczający, okoliczność, która łącznie z wiadomościami o podniesieniu się cen tłuszczów spowodowała podwyżkę cen nierogacizny. Prima i średnie sorty poszły w górę o 4 h, inne sorty o 6 do 8 h za kg. Podwyższone ceny zmniejszyły przy końcu targu chęć kupna, wskutek czego pozostało niesprzedanych 219 sztuk opasowych.

Spęd świń mięsnych 9365 sztuk. Spęd ubiegłego tygodnia był słabszy z Galicyi o 1945, z Bukowiny o 51 sztuk, zaś silniejszy z Dolnej Austryi o 21, z Moraw o 24 sztuki. Ze spędzonych na targi 9365 sztuk było z samej Galicyi 9067 sztuk. — Spęd był zupełnie niewystarczający, ceny poszły w górę w wszystkich gatunkach o 8 h, pozostało niesprzedanych 21 sztuk.

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszy targ w St. Marx zgłoszono 16.504 sztuk świń. Do chwili rozpoczęcia targu spędzono jednak tylko 11.108 sztuk świń młodych i 4.204 sztuk świń tłustych, razem 15.312 sztuk. Ze względu na słabszy dowóz świń tłustych o około 200 sztuk, tendencya była stalszą, ruch targowy ożywiony, a ceny podskoczyły znowu przeciętnie o 1 h w górę. Świnie młode, pomimo większego spędu prawie o 2.000 sztuk, cieszyły się chętnym popytem, a wszystkie ich sorty przy ożywionym ruchu uzyskały ceny z tygodnia ubiegłego. Ceny, notowane na dzisiejszym targu, podajemy jak następuje: świnie tłuste prima jakości płacono 134 do 137 h, średniej wagi 128 do 133 h, lekkie 116 do 126 h, a młode 96 do 120 h, wyjątkowo zaś i 122 h. Ceny podaliśmy za 1 kg żywej wagi bez podatku spożywczego.

Budapeszt 12 marca. Na dzisiejszym targu notowano: świnie węgierskie młode ciężkie 151 do 153 hal., węgierskie młode, średniej wagi 154 do 156 hal., węgierskie średniej wagi wyborowe 154 do 157 hal. Zapas pozostały z dnia 10. marca wynosił 23.720 sztuk. W dniu 11. bm. spędzono 121 sztuk, a odprowadzono 188 sztuk świń. Pozostały zapas wynosi 23.653 sztuk świń.

Morawska Ostrawa 7. marca. Na targ bydła w dniu 6. bm. spędzono 438 sztuk świń. Z tej liczby niesprzedanych pozostało 36 sztuk. Za 1 kg. żywej wagi płacono 83 do 120 halerzy. Na targ mięsny, odbyty w tym samym dniu dowieziono 36 sztuk świń bitych, które sprzedano po cenie od 90 do 120 hal. za 1 klg.

Chicago 11 marca. Lekkie notowały 6'40 do 6'62, ciężkie 6'40 do 6'72 dolarów.

Mięso wieprzowe.

Wiedeń. 11. Marca. W czasie od 3. do 9. marca by o na targu mięsnym w wielkiej hali targow j 263.416 kgr. wieprzowiny, oraz 1.689 sztuk świń bitych. W tym znajdowało się 35.120 kgr. wieprzowiny, oraz 320 sztuk świń dowiezionych z Serbii. Za 1 kgr. płacono włącznie z podatkiem spożywczym następujące ceny: za wieprzowinę 124 do 200 hal., a za świnie bite 120 do 166 hal. Za wieprzowinę, pochodzącą z Serbii, płacono 132 do 160 hal., świnie bite notowały 128 do 140 hal. Wieprzowinę, pochodzącą z Galicyi płacono od 136 do 176 hal., a świnie bite, galicyjskie 124 do 152 hal. za 1 kgr.

Wiedeń 13. marca. Na centralnym targu mięsa z powodu większego popytu ceny nierogacizny i mięsa poszły dalej w górę. Przywóz mięsa wieprzowego wynosił 61.227 klg. Notowano mięso 146 do 180 h, świnie 130 do 164 h za klg.

Praga 8. marca. Na targ mięsny dowieziono dnia 7-go b. m. 5.310 kgr. wieprzowiny, którą sprzedawano po cenie od 132 do 156 hal. za mięso z świń miejscowych, a po 144 do 156 hal. za mięso z świń galicyjskich.

Tłuszcze.

Wiedeń, 11 marca. Tłuszcz świński w tygodniu ubiegłym cieszył się wielkim popytem. Towar o ile go można dostać po dziennych cenach znajdował chętnych nabywców. Jednakowoż większość producentów trzyma się w rezerwie, motywując ją twierdzeniem, że produkcya tłuszczów wobec teraźniejszych cen świń przynosiłaby im tylko straty. O znaczniejszem podwyższeniu cen nie można jednak myśleć, ponieważ przeciwdziałanoby temu sprowadzając tłuszcz świński amerykański. Podwyżka cen może być tylko nieznaczną ze względu na wielkie zapasy tłuszczów świńskich w Ameryce. Produkcya słoniny surowej od kilku tygodni jest nieznaczna, co pociąga za sobą zupełny zbyt towarów ciężkich. Popyt zadawalający. Słonina solona zarówno w Wiedniu, jak i w Budapeszcie utrzymuje się stale przy swoich cenach. Jednakże wyrób i w tej gałęzi znacznie zmalał, ponieważ ukończono wyrób salami. Należy się jednak spodziewać znaczniejszej podwyżki, ponieważ dzisiejsze ceny można śmiało nazwać niezwykle nizkiemi. Tłuszcz świński prima jakości notuje koron 76 do 77, sekunda jakość koron 74 do 75, słoninę surową koron 77 do 78, słoninę soloną koron 71 do 82, słoninę stołową koron 77 do 78, a białą słoninę koron 74 do 76. Ceny podajemy *en gros* za 50 kilogramów bez opakowania.

W Budapeszcie i Pradze ceny jak w poprzednim tygodniu.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych

zestawiony na podstawie stanu z 15. marca b. r.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Chodorów (1 zagr.);
	Bochnia	Chrostowa (8 zagr.);
	Cieszanów	Niemstów ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Broszniów (1 zagr.), Mizuń Stary (21 zagr.), Noworzyn (13 zagr.), Rożniatów (1 zagr.), Turza Wielka (6 zagr.);
	Horodenka	Jasienów Polny (1 zagr.);
	Jasło	Sko yszyn ob. dw. (1 zagr.);
	Limanowa	Rzeki ob. dw. (1 zagr.), Wilczyce (9 zagród);
	Lisko	Krywka (5 zagr.), Żurawin (10 zagr.);
	Nadwórna	Cucylów (1 zagr.);
	Nisko	Nart Nowy gm. i ob. dw. (4 zagr.), Rauchersdorf (21 zagr.);
	Oświęcim	Brzeszcze gm. i ob. dw. (43 zagr.), Harmęże gm. i ob. dw. (33 zagr.), Wilczkowice (10 zagr.);
	Rohatyn	Potok o. d. (1 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.);
	Rzeszów	Hyżne ob. dw. (1 zagr.), Malawa (1 zagr.), Szklary (3 zagr.), Zaczernie (1 zagr.);
	Śniatyn	Rudniki ob. dw. (1 zagr.);
	Sokal	Spasów ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Krymidów (4 zagr.); Tyśmieniczany ob. dw. (1 zagr.), Zabereże (4 zagr.);
	Tarnobrzeg	Cygany (2 zagr.), Dęba (4 zagr.);
	Turka	Jawora ob. dw. (1 zagr.);
	Wieliczka	Raciechowice ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Skniłów o. d. (1 zagr.);
		Razem: 20 powiatów, 36 gmin, 219 zagród.
Nosacizna	Dobromil	Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Strzeliska Stare (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.); Medenica (5 zagr.);
	Lwów	Humieniec ob. dw. (1 zagr.);
	Mościska	Hołodówka (1 zagr.); Nikłowice ob. dw. (1 zagr.); Wołostków (1 zagr.);
	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Sambor	Biskowice (1 zagr.), Wola Baraniecka (4 zagr.)
	Sanok	Niebieszczany (1 zagr.); Prusiek (1 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);
	Żółkiew	Błyszczywody (1 zagr.), Butyny (1 zagr.);
	Żydaczów	Krupsko (1 zagr.);
	Lwów miasto	Pasieki Halickie (1 zagr.);
Szelestnica	Dolina	Suchodół (1 zagr.);
	Jasło	Dembowiec (1 zagr.);
	Stanisławów	Dubowce (1 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Wścieklizna	Dąbrowa	Żelazówka (1 zagr.);
	Grybów	Lipniczki ob. dw. (1 zagr.);
	Jasło	Jasło;
	Kamionka Str.	Tadanie;
	Kolbuszowa	Hadykówka (1 zagr.), Lipnica (1 zagr.);
	Krosno	Barwinek (1 zagr.);
	Mościska	Dołhomościska (1 zagr.);
	Nadwórna	Majdan (1 zagr.);
	Podgórze	Zastawie;
	Radziechów	Suszno (1 zagr.);
	Ropczyce	Czarna (1 zagr.);
	Sambor	Rajtarowice (1 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);
	Stary Sambor	Hołowecko (1 zagr.);
	Zborów	Bohutyn (1 zagr.), Tustogłowy (1 zagr.);
	Żydaczów	Mielnicz (1 zagr.).
Pomór świń	Bóbrka	Łanki Małe ob. dw. (1 zagr.), Siedliska (1 zagroda).
	Borszczów	Mielnica (63 zagr.);
	Cieszanów	Borowa Góra (2 zagr.), Łukawiec (5 zagr.), Sieniawka (2 zagr.);
	Husiatyn	Chłopówka (2 zagr.), Chorostków (25 zagr.), Husiatyn (4 zagr.), Liczkowce (2 zagr.), Niżborg Nowy (3 zagr.), Niżborg Szlachecki (1 zagr.);
	Jaworów	Budzyń (5 zagr.); Cetula (15 zagr.), Jaworów (7 zagr.), Morańce (6 zagr.), Porudenko (10 zagr.); Przedborze (6 zagr.);
	Kamionka Str.	Chreniów (1 zagr.), Kamionka Strumiłowa (19 zagr.), Tadanie (3 zagr.);
	Lwów	Biłka Szlachecka (2 zagr.), Gaje gm. i ob. dw. (3 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.);
	Przemyślany	Podusów (7 zagr.);
	Rohatyn	Putiatyńce (1 zagr.), Załuże (1 zagr.);
	Sokal	Cebłów (10 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Prusinów (3 zagr.),
	Zborów	Założce gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Glińsko (3 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Lubela (1 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.);
Różyca świń	Brzesko	Słotwina (1 zagr.);
	Rohatyn	Czahrów (1 zagr.), Putiatyńce (1 zagr.);
	Złoczów	Horodyłów (2 zagr.), Podhorce (1 zagr.).

Kupię zaraz używany fortepian krótki, pianino i fisharmonium z wielkim tonem. Wiadomość: Łyczakowska 84 pani Lewnerowa. 343?

Bardzo ważne

dla cierpiących na przepuklinę. M. Freilich, Lwów, ul. Grodecka 35, specyalista patentowanych bandaży wydał najnowszą illustrowaną broszurę pod tytułem „Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży“ i na żądanie wysyła każdemu gratis i franco.

5 pokoi, przedpokój,

nyża z kuchnią lub bez kuchni przy

ul. 3-go Maja 17, I. p.

3438 do wynajęcia

od 1. maja.

Franciszek NIEWCZYK

Pierwsza krajowa fabryka instrumentów muzycznych z popędem siły elektr.

we Lwowie, ul. Grodecka 2b i Chorążczyzna 7.



Poleca się wyroby znakomitej dobroci przy zakładaniu orkiestr gimnazyalnych, sokolich itp. Cenniki wysyła na żądanie. 2500

LEOPOLD TARGALSKI

zegarmistrz

przeniósł swój skład i pracownię zegarmistrzowską na ul. św. **Mikołaja l. 1.** Każda sprzedaż i naprawa pod 2-letnią gwarancyą. 3444

Znaczna instytucya bankowa poszukuje młodego buchaltera, obeznanego z bankowością, rutynowanego w prowadzeniu prima noty. Posada zaraz do objęcia. Oferty wraz z podaniem warunków do biura ogłoszeń Berger, Zimorowicza 10. 3447



Façon-Cognac

najlepszego gatunku, aromatyczny, wzmacniający, wysyłam pocztą franco za powziątkiem po kor. 11·— za 5 kg. baryłkę, po kor. 6·90 za paczkę z 3 flaszkami po 3/4 litra. Wina deserowe po niskich cenach na składzie. 2426

R. MAITI — CAPODISTRIA.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Złoczowa rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową na dostawę wewnętrznego urządzenia wybudować się mającej rzeźni miejskiej z chłodzarnią i fabryką sztucznego lodu. Urządzenie ma być zastosowane do istniejących już planów budynku, które przejrzeć można w urzędzie budowniczym Magistratu.

Tylko takie oferty będą uwzględnione, które zawierać będą kompletne urządzenie mechaniczne i maszynowe.

Oferty wnieść należy najdalej do 20. kwietnia b. r.

Bliższych szczegółów udziela Magistrat.

Burmistrz
Dr. GOLD.

2508

Ogłoszenie.

Niniejszem zapraszamy P. T. członków Towarzystwa kredytowego w Glinianach, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na

XXX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w biurze tegoż Towarzystwa w Glinianach dnia 27. marca 1912 o godzinie 5 popołudniu z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1911.
4) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1912.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego w Glinianach stow. zarejestr. z nieogr. poręką. 2509

BERL EISENBRUCH, sekretarz. LEO WOLF, prezes.

Wyższe zbiory, większe dochody tylko przez obfite nawożenie. Wiosenne nawożenie mączką żużlową Thomasa (tomasyną)

ze znakiem na worku **Stern**  **Marke** „gwiazda“

zbóż okopowych, łąk i pastwisk opłaca się teraz jeszcze bardziej ze względu na 50 prc. opust frachtowy nader przystępną cenę. Bezpłatna analiza kontrolna w stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczych. Generalna reprez. dla Galicyi i Bukowiny Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18. — Falsyfikatów strzedz się należy.

Krajowe WODY mineralne i przetwory zdrojowe ze zdrojów:



Burkutu — Iwonicza — Krościenka — Krynicy — Morszyna Rabki — Rymanowa — Szczawnicy — Wysowej — Żegiestowa zastępują wszystkie wody obce. —

Do nabycia — po cenach najtańszych — w każdej ilości w Składnicy wód kraj. **Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie, ul. Romanowicza 9,**

2402 PARTER — TELEFON 895.

Rozsyłka wód z c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy. Główne zastępstwo sprzedaży wód Szczawnicy.



Pierwsza i jedyna krajowa

GARBARNIA

M. RABIŃSKIEGO

KRAKÓW — PODGÓRZE — LUDWINÓW.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

CENY UMIARKOWANE.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

Posiadając rutynę i praktykę, udzielam języka francuskiego szybką i poglądową metodą. Skutek zapewniony. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wieczornej“ pod „Verax“. 3457



Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie członków Podolskiego Towarzystwa dyskontowego Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Tarnopolu odbędzie się dnia 25. marca 1912 o godzinie 5 popołudniu w lokalu tego Stowarzyszenia przy placu Sobieskiego l. 21 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Sprawozdanie lustratora sądowego z dnia 27. listopada 1911.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem na udzielenie Zarządowi absolutoryum za rok 1911.
4. Rozdział czystego zysku za rok 1911.
5. Wnioski członków. 2502

Tarnopol, dnia 12. marca 1912.

Zarząd Podolskiego Towarzystwa dyskont. stow. zarej. z ogran. poręką w Tarnopolu.

Dr. Józef Parnas m. p. *J. B. Horn* m. p.

Założona w r. 1890 **FABRYKA JÓZEFA GORECKIEGO** przeniesiona z Krakowa do **PODGÓRZA NA ZABŁOCIE** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach:

I. Wyrób siatek żelaznych ślimakowych, tkanych i falistych dla ogrodzeń itp. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego, oraz cynkownią drutu.

II. Wyrób mebli żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali, klinik i t. p. urządzeń.



III. Wyroby kute dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z tem urządzenie do samorodnego spajania metali.

IV. Konstrukcye żelazne z architekturą w związku stojące, jak schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy, mosty i dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowanych odrzwiach (futrynach) itp.

BIURO INFORMACYJNE z Magazynem gotowych mebli i urządzeń szpitalnych otwarte w starej fabryce na ul. św. WAWRZYŃCA L. 26 w KRAKOWIE. — TELEFON dla fabryki Nr. 277, dla MAGAZYNU Nr. 2048. — Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE-KRAKÓW. 3455

LOSY

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2012

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.